

26
MAJA

Dzień Matki



Anna Calka ze swymi pociechami.

Fot. S. Gawliński

Wychowała dziesięcioro dzieci...

Droga do Nowej Huty Anny Calki była podobna do tysięcy innych ludzi, których przyciągały tu możliwości pracy, zarobku i awansu społecznego. Wędrowka ludów z terenów tzw. Polski „B” była typowa dla lat 1950. Urodziła się w Staszówce, powiat Gorlice, w rodzinie małego chłopca. Rodzina była liczną: 6-cioro dzieci, a gospodarka mała, nie pozwalająca na utrzymanie tak licznej rodziny. Na domiar złego matka zmarła jak Anna miała 4 miesiące. Od samego roku życia pracowała na utrzymanie u bogatszych gospodarzy.

W 1953 r. dotarła do niej wieść o budowie Nowej Huty. Przyjechała. Pracowała początkowo w Ruszycy przy rozładunku wagonów z materiałami budowlanymi. Było to jej pierwsze zetknięcie się z dużą budową i tysiącami ludzi. Była początkowo wśród nich zagubiona. Teskniła za rodziną wioską. Z biegiem lat życie zaczęło się układać. W 1958 r. wyszła za mąż. Z tego związku posiada dziś 10-cioro dzieci — 5 córek i 5 synów. Pracowała następnie w ZBM, w Szpitalu im. Żeromskiego, DZBM a obecnie jest II formierzem maszynowym w Hucie im. Lenina — Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Inż. Norbert Szatkowski zastępca kierownika Wydziału Szmatowego ZMO, jej przełożony zapytany, jaką ma opinię o Annie Calka jako pracownicy, odpowiada:

„Dobra, sumienna, wydajna, nie obija się w pracy”.

Rozmawiam z panią Anną jak godzi ze sobą te wszystkie obowiązki. — „Posiada pani przecież na utrzymaniu 10-cioro dzieci, od 3 lat jest pani samotna z tą liczną gromadką”. — „Muszę sobie jakoś radzić — odpowiada — choć nie jest mi łatwo. Dzieci pomagają mi prowadzić dom, bo ja pracuję na zmiany. Dla moich dzieci takie prace jak sprzątanie, pranie, gotowanie nie jest obce. A przecież mają naukę na głowie”.

Tadeusz ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową, pracuje jako tokarz i uczęszcza wieczorowo do 2-giej klasy Technikum.

Krzysztof kończy w tym roku Zasadniczą Szkołę Zawodową w zawodzie frezera. Jest przodującym uczniem, zabiega o przyjęcie do Technikum.

Irena jest uczennicą Zasadniczej Szkoły Zawodowej Odcieżowej w Krakowie.

Benedykt, Elżbieta, Danuta, Krystyna uczą się w szkole podstawowej.

Włodzimierz idzie w tym roku do 1-szej klasy szkoły podstawowej.

Agnieszka uczęszcza do przedszkola, które Zbigniew zacznie dopiero odwiedzać w tym roku.

— Mam małe mieszkanie ale dobrze, że są trzy pokoiki razem 49 m². W mieszkaniu prawie same wersalki, bo na inne sprzęty brak miejsca. Jest 5 wersalek, bo 11 się nie mieści.

Proszę sobie wyobrazić, jak 7-mioro dzieci zabiera się do nauki. Jak poroekładają książki i zeszyty, to w domu jest mała szkoła. Pomagają sobie wzajemnie. A codzienne sprawy? Aż się czasami w głowie nie mieści. Jeden potrzebuje książkę, drugi zeszyt, ekierkę, cyrkiel, inni teczkę, pantofle do szkoły itp.

— A jakie są moje dzieci? Wszystkie kochane, najładniejsze, pilne, chcą się uczyć i to jest moja cała nadzieja i chęć do życia.

Tyle pani Anna. A nasza redakcja w imieniu swoim i wszystkich czytelników składa p. Annie i wszystkim Matkom w dzielnicy najbardziej serdeczne życzenia.

HENRYK WARTALSKI



O hutnikach nie zapomnieli dzieci z podopiecznej szkoły, które przyszyły na akademię z kwiatami i serdecznymi życzeniami. Fot. CZESŁAW KOLENDO

Przygotowania do lata

Napoje dla hutników

Lato przyszło do nas szybko i nieoczekiwanie. Przeżyliśmy kilkanaście dni upałów prawie tropikalnych. Jak wiadomo takie dni są szczególnie trudne dla hutników pracujących na tzw. „gorących stanowiskach”. Czy w tym roku starczy dla nich napojów? — Czy nie będą odczuwać pragnienia?

Odwiedziliśmy Wytwórnę Wód Gazowanych OZR. Mieści się ona w niewielkim budynku przy ul. Mrozowej. W hali widać krzątające się pracownice, a na taśmie stoją rzędem puste butelki.

— „Wytwórnia pracuje na jedną zmianę. Przy produkcji zatrudnionych jest 25 osób — mówi zastępca kierownika OZR d/s żywienia Witold Grabowski — Średnia dzienna produkcja wody gazowanej na zmianę wynosi 25—30 tys. butelek, czyli ok. 10 tys. litrów. Wodę nie tylko sami produkujemy, ale również ją sprowadzamy: „Kryształkę” z Ciecuchowca i „Krakowiankę” ze Swoszowca. Staramy się w pełni pokrywać wszystkie zapotrzebowania, które pochodzą z poszczególnych wydziałów. Zdajemy sobie sprawę tego,

że czeka nas w niedługim czasie trudny okres, ale sądzę, że poddamy zamówieniom. Zależy nam tylko, że nie mamy pomieszczeń na magazyny, abyśmy mogli składować tam większe ilości wody. Nieraz taki zapas mógłby we właściwym czasie rozładować duże zapotrzebowanie”.

Warto dodać, że OZR serwuje hutnikom nie tylko wody gazowane, ale również herbatę parzoną zwyczajnie, herbatę z miętą, herbatę z sokiem „Hutnik”, kawę zbożową, mleko.

Przy okazji przypominamy osobom korzystającym z napojów hutniczych, że według wskazań lekarskich nie powinno się ich używać jednostronnie i bez umiaru. Może to być bowiem przyczyną poważnych schorzeń. Ważne jest także, aby napoje były świeże, podawane tylko w okresie konsumpcyjnej gwarancji. Nie powinno się zatem w wydziałach robić zapasów z myślą o ewentualnym wykorzystaniu w okresie późniejszym.

RD



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

21 (961)

24-30. V. 1975

50 gr

Dzień Hutnika w ZRH

Swoje doroczne święto — Dzień Hutnika — obchodziła również załoga Zakładu Remontów Hutniczych. W świetlicy przedsiębiorstwa odbyła się uroczysta akademія, w czasie której wyróżnieni pracownicy udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi oraz dyplomami uznania.

W akademii z ramienia Huty im. Lenina uczestniczyli: I sekretarz KF PZPR — Józef Nowotny i dyrektor na-

czelny HiL — dr inż. Czesław Drożdż. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, sekretarz KF PZPR — Edward Cisowski.

Po części oficjalnej, na którą złożyły się także liczne podziękowania za ofiarną pracę oraz serdeczne gratulacje i życzenia, wszyscy zgromadzeni wzięli udział we wspólnym obiedzie, wydanym na cześć odznaczonych. (okt)

PION TM ZWYCIĘZCĄ KONKURSU CZYTELNICZEGO

Turniej Kulturalny Huty im. Lenina dobiega końca. Już niewątpliwie poznamy tegorocznych zwycięzców. Któremu wydziałowi składamy gratulacje z okazji zdobytych sukcesów, tego oczywiście dzisiaj jeszcze nie wiemy. Wiadomo już natomiast kto wygrał konkurs czytelniczy, a więc jeden z ważniejszych. Pierwsze miejsce zdobył Pion TM, reprezentowany przez A. Uchacza, F. Popiela i F. Borutę. TM jest również laureatem trzeciego miejsca, zdobytego przez drugą drużynę, którą tworzyli S. Galek, K. Lelek, J. Matej i Z. Wietnik.



Drugie miejsce po kilkakrotnej dogrywce z pierwszą drużyną TM-u, zdobyła drużyna z Wydziału P-64. Stanowili ją — J. Michoński, W. Gębarowski i S. Stolarz. Wszystkim trzem drużynom składamy serdeczne gratulacje!

Na zdjęciu — uczestnicy finału odbierają nagrody książkowe.

Fot.

O. HUTNICKI

opinie

Niewiele jest słów we wszystkich językach świata, które wymawiają się z taką wielką nabożnością. Niewiele jest słów, które tak wiele stresz-

wiamy pierwsze kroki na drodze samodzielności — nie przestaje uczestniczyć we wszystkim co nas dotyczy. Zawsze jednak przeżywa każdą naszą chorobę, każde niepowodzenie; zawsze też łąkami radości kwitując sukcesy, wciąż troszcząc się byśmy byli szczęśliwi i o nasze szczęście niezmiennie ofiarnie

sobie trudy rodzenia i wychowywania. Przed trzydziestu paru laty zwirowany faszystym wymyślił akcję „Lebensborn” ledwie umiejące mówić dzieci uznane przez hitlerowców za „rasowo czyste typy nordyckie” wywożono do Rzeszy. Brutalnie odbierano je nie tylko polskim matkom. Wraz z dziećmi odbierano nadzieję

JUŻ WKRÓTCE FESTIWALE FILMÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH W KRAKOWIE

W dniach od 31 maja do 3 czerwca odbywać się będzie w podwawelskim grodzie XV Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych, a następnie, od 3 do 8 czerwca — XII Festiwal Międzynarodowy. Zainteresowanie tą doroczną imprezą jest ogromne, a świadczy o tym zgłoszenie, na festiwal Krajowy 172 filmów z czego komisja selekcyjna zakwalifikowała 73. 16 filmów skierowano do sekcji informacyjnej. Spośród 73 filmów — 15 to filmy telewizyjne. Tego roku, jak w innych latach, przeważa gatunek filmu dokumentalnego.

Oba pokazy festiwalowe odbywać się będą tradycyjnie w kinie „Kijów”. W kinach „Apollo” i „Rotunda” — przeglądy filmowe. Nowością będą „Targi Filmowe” w kinie „Rotunda”. Dalsze informacje o krakowskich festiwalach — w następnym numerze „Głosu”. (w)

Nasze Mamy

czają. Niewiele jest treści, które tak jak MATKA trwają w nas na zawsze.

Matka, to wierzytel, któremu nie jesteśmy w stanie spłacić zaciągniętych długów. A zadłużamy się od kołyski, kiedy nasza bezradność wymaga od Niej całkowitego oddania, podporządkowania nam wszystkich dni i nocy. Jej pełne miłości serce odgaduje wówczas nasze potrzeby.

Potem, kiedy nauczy nas już chodzić, mówić i trzymać w dłoni ołówek, kiedy sta-

zabiegając. Nasze szczęście jest zawsze także Jej szczęściem, nasze radości Jej radościami.

Jeśli potrafimy wziąć dostatecznie dużo z tej skarbnicy przykładów miłości, ofiarności, poświęcenia, umiejętności przezwyciężania własnych słabości — tym łatwiej nam to szczęście osiągnąć, tym pełniej spłacamy zaciągnięte długi.

Nie wszystkim jednak matkom dane było powetować

na przeżywanie związanych z nimi radości sukcesów; nadzieje na choćby chwile szczęścia w życiu.

Te, które los oszczędził, co roku obchodzą Dzień Matki. Dostają od nas życzenia, upominki. W tym dniu jesteśmy dla Niej dobrzy, staramy się Je wywręczać w czym możemy, pragniemy widzieć uśmiechnięte. I naszym Mamom to wystarcza. Zawsze przecież my byliśmy w Ich życiu na pierwszym miejscu. Nawet w Dniu Matki. (SUM)



Z obrad egzekutywy KF PZPR Postęp techniczny w nowej pięciolatce

Nasz kombinat znajduje się w przededniu opracowania nowego planu 5-letniego. Zakłada on w końcowej fazie produkcję stali w wysokości 8 milionów ton rocznie oraz proporcjonalny przyrost produkcji finalnej. Tę produkcję osiągnąć można będzie m. in. poprzez modernizację wielu wydziałów surowcowych i pomocniczych, prowadzoną w ramach postępu technicznego.

W bieżącym roku w planie postępu technicznego huty ujęto 250 zadań, wśród których dominują naceLOWANE na wzrost produkcji i jej jakości, poprawę warunków pracy oraz zmierzające do ochrony naturalnego środowiska. Počasne miejsce w tym planie przypada naukowcom, bowiem 118 tematów rozwiązanych zostanie przy ich pomocy. Również duży udział w realizacji planu postępu technicznego mają racjonalizatorzy i wynalazcy huty.

Czy aktualna ofensywa techniczna jest w naszej hucie wystarczająca? Oto pytanie, które w ramach społecznego przeglądu postawiła Rada Robotnicza HIL przed zakładowymi i oddziałowymi radami robotniczymi oraz czołowymi racjonalizatorami huty.

Bogaty materiał dostarczony przez biorących udział w społecznej ocenie realizacji postępu technicznego potwierdził osiągnięcia w tym zakresie, ale równocześnie ujawnił wiele niedomagań a co najważniejsze zaproponował szereg realnych rozwiązań. Generalnie uznano, że słaba jest jeszcze działalność TH w zakresie podejmowania tematyki zmierzającej do poprawy organizacji pracy, oszczędności materiałów i surowców. Również wskazywano na niepełną realizację planu zamierzeń wymieniając główne przyczyny, jak brak potencjału roboczego i technicznego, maszyn i urządzeń pochodzących często z importu czy też dewiz na zakup tych urządzeń.

Krytykowano, że obecny system planowania nosi cechy biurokratyczne i nie zawsze uwzględnia istotne potrzeby poszczególnych jednostek produkcyjnych i usługowych. Przy tej okazji zaproponowano szereg rozwiązań w ramach postępu technicznego. ZK proponuje np. podjąć prace nad rozwiązaniem bezwiednego obsadzania komór baterii niskokomorowych, ZO — opracowanie

technologii i uruchomienie produkcji wyrobów zasadowych dla pieca tandem (produkcja anty-importowa) a P-64 proponuje rozwiązać problem mechanizacji obcinania początków walcówki oraz automatyzację załadunku wypychania kęsów z pieca.

Również racjonalizatorzy i wynalazcy dostarczyli wiele cennego materiału. Generalnie stwierdzili, że klimat i uznanie za ich prace jest obecnie zaważalnym. Wysoko ocenili wprowadzone w hucie „gieldy wynalazcze”, które obok korzyści materialnych

dają im dużą satysfakcję moralną. Mając na uwadze dalszy postęp w rozwoju racjonalizacji w hucie, postulowano, by w szerszym zakresie popularyzować tematykę wynalazczą, zwiększyć częstotliwość giełd oraz ukierunkować je na jednorodną tematykę. Wielką rolę do spełnienia ma KTiR huty.

Zabierając głos na posiedzeniu St. Strama — dyrektor techniczny przyznał, że zawarte w materiałach Rady Robotniczej są słuszne i uzasadnione.

Nowe legitymacje partyjne

14 maja br. w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej odbyło się uroczyste zebranie Zakładowej Organizacji Partyjnej, na którym wręczono nowe legitymacje partyjne. W zebraniu uczestniczył sekretarz KD PZPR tow. Marian Smoleń, który w swym wystąpieniu podkreślił, że egzekutywa KD PZPR wysoko ocenia działalność partyjną w MPEC oraz, że ta organizacja partyjna licząca jest przez Komitet

Po wręczeniu nowych legitymacji, zebrani rozpatrzyli 10 wniosków pracowników MPEC o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR, akceptując wszystkie. Ubiegający się o przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR, to przeważnie ludzie młodzi — robotnicy.

Następnie kilku towarzyszy z długoletnim stażem partyjnym podzieliło się z zebranymi swymi wspomnieniami z lat działalności partyjnej.



Dzielnicy do najcieplej pracujących z organizacji na terenie dzielnicy.

Tow. M. Smoleń, wspólnie z sekretarzem Komitetu Zakładowego — A. Wendlem, wręczył nowe legitymacje partyjne. — Pierwszą legitymację otrzymał najstarszy członek partii — tow. Stanisław Durlej, a następnie 15 towarzyszek i towarzyszy, których staż partyjny wynosił 27-30 lat.

Na zakończenie zebrani postanowili przeprowadzić zbiórki pieniężną na cele Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, chcąc w ten sposób podkreślić ten ważny moment w życiu partyjnym, jakim było otrzymanie nowych legitymacji PZPR. Rezultatem tej dobrowolnej zbiórki, którą przeprowadziła tow. Ludmiła Czepita — członek Zarządu Koła PKPS przy MPEC, było zebranie 510 zł. (J. S.)



W POP nr 5 — nowa legitymacja dla długoletniego członka partii Piotra Mazura. Wręcza i sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka. Fot. J. Brożek

Wszystko wskazuje na to, że bardzo bliskim naszym partnerem we wzajemnych przyjacielskich kontaktach stanie się Huta Azowstal w Zdanowie. Więzy istnieją już od dawna, wszak to również w tym kombinacie hutniczym szkolili się nasi pracownicy. Obecnie współpraca rozszerzy się i na inne dziedziny życia. Zapowiedzią tego jest wizyta miłych gości z nad Azowskiego Morza — radzieckich hutników ze Zdanowa.

W skład delegacji, która przez parę dni bawiła w HIL wchodził towarzysze: Aleksander Dubrow, Aleksander Bałabanow, Włodzimierz Kilkiewicz i Dymitr Owczarenko. Żebyśmy coś więcej wiedzieli o naszych miłych gościach po-

Zacieśnia się przyjaźń z Hutą Azowstal w Zdanowie

wiem, że są to: zast. przewodniczącego organizacji związkowej Huty Azowstal, kierownik laboratorium w Odlewni, I garowy wielkich pieców i maszynista kolejowy.

Hutnicy z bratniego kombinatu w ZSRR spotkali się z aktywnym partyjnym i związkowym huty, zwiedzili nasz zakład. Byli też w Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HIL i spotkali się z kom-

batantami. Zwiedzili również ośrodki wypoczynkowe huty. Oddali hołd milionom ofiar faszyzmu na terenie b. obozu zagłady w Oświęcimiu. Odwiedzili budującą się Hutę Katowice.

Podczas tych wszystkich spotkań, w rozmowach i dyskusjach zarysowały się rozmaite formy współpracy i przyjaźni między załogami obu kombinatów hutniczych.

Kolonie i obozy

DRYNKI — miejscowość w województwie olsztyńskim odległa od Ostródy o 30 km, od Malyd o 4 km, położona nad malowniczym jeziorem Pozorty. Dzieci będą zakwaterowane w pawilonach, domkach campingowych oraz budynku mieszczącym również kuchnię i jadalnię. Ładne położenie ośrodka a także możliwość korzystania ze sprzętu wodnego umożliwi dzieciom przyjemny i zdrowy wypoczynek. Dzieci zostaną dowiozione do Ostródy pociągami z następnymi autobusami do ośrodka kolonijnego. W Drynkach zostaną zorganizowane dwa turnusy. Pierwszy trwać będzie od 5. VI do 29. VI, drugi od 25. VII do 18. VIII 1975 r.

GDANSK — Stogi. Dzieci zakwaterowane zostaną w ośrodku kolonijnym Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku, na który składa się budynek adm.-gospodarczy oraz kilkanaście kolorowych domków campingowych dostosowanych do potrzeb młodych kolonistów. Do plaży morskiej — ok. 1,5 km. Turnus I trwał będzie od 7. VI do 29. VI, II od

29. VI do 21. VII, III od 21. VII do 12. VIII 1975 r.

OBÓZ STAŁY — zostanie zorganizowany w Rowach (wieś i port rybacki k Ustki). Klimat ma właściwości lecznicze — powietrze zawiera tzw. aerzol

morski, działający dodatnio na schorzenia dróg oddechowych. Uczestnicy obozu będą zakwaterowani w dwóch budynkach. Turnus pierwszy trwać będzie od 5. VI do 19. VI, drugi od 19. VI do 3. VII, trzeci od 17. VII do 31. VII 1975 r.

Uwaga! W sierpniu są jeszcze wolne miejsca dla chłopców na obozach wędrownych nad morzem.

KRONIKA ZBoWiD

Na zakończenie obchodów XXX-lecia zwycięstwa nad faszyzmem odbył się w dniu 14 maja br. w hali widowiskowej KS „Hutnik” uroczysty koncert w wykonaniu zespołów artystycznych Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej zorganizowany straniem ZBoWiD i LOK w Nowej Hucie. Po okolicznościowej prelekcji mgr J. Bugajskiego — nastąpiła odezwa odznaczonych państwowymi i bojowymi przez z-cę przew. DRN E. Cisowskiego. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Białas, Antoni Piotrow-

ski i Janina Radwan. Medale XXX-lecia wręczono 11 kolebantów-hutników udekorowano medalami bojowymi „Za udział w walkach o Berlin”, 13 zbawidowców HIL wyróżniono złotymi i srebrnymi odznakami za pracę społeczną dla miasta Krakowa i woj. krakowskiego, 11 aktywistom LOK przyznano srebrne i brązowe odznaki „Zasłużony działacz LOK”. W imieniu odznaczonych wystąpił mgr inż. Z. Huczkowski. Występ 60-osobowego zespołu akademickiego AGH „KRAKUS” uświetnił uroczystość XXX-lecia zwycięstwa.

HARCERSKI RAJD

Rozegrany niedawno pierwszy w Krakowie harcerski rajd samochodowy pn. „HAMOT — HRAID”, przyniósł zwycięstwo załodze harcerskiej z Nowej Huty, przed załogą krakowskiego szczeplu „Huragan”. Trasa rajdu prowadziła z Krakowa do Skąły Kmity. Zawodnicy musieli pokonać tor przeszkód, dokonać naprawy samochodu oraz przejechać trasę w oznaczonym czasie. Ogółem w rajdzie startowało 9 załóg. Organizatorem imprezy był szcep harcerski „Huragan”, wspólnie z Krakowską Komendą Chłragwi ZHP oraz Automobilklubem.

SP. „HUTNIK” ZAWIADAMIA

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” zawiadamia, że Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” odbędzie się w dniu 10. VI 1975 r. o godz. 14.00 w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta, os. Zgody 2.

Bilans Spółdzielni za rok 1974 oraz protokół Zebrania Przedstawicieli Członków SM „Hutnik” odbędzie w dniu 31. V 1974 r. są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni, os. XX-lecia PRL 13, I piętro pokój nr 9.

WYJEŻDŻAJĄC NA URLOP...

Trzeba pomyśleć o pozostawionym mieszkaniu. W nim bowiem zawarty jest niejednokrotnie dorobek wielu lat pracy. Jakże łatwo to wszystko może ulec zniszczeniu...

PZU oferuje bardzo korzystny rodzaj ubezpieczenia. Obejmuje to nas odpowiedzialność za kradzież z włamaniem, rabunek ubezpieczonych przedmiotów, za pożar i uderzenie pioruna, zalanie wodą mieszkania. Chroni nas również od odpowiedzialności cywilnej.

Zakres pomocy PZU jest bardzo szeroki i dotyczy prawie wszystkich niekorzystnych zdarzeń jakie mogą się przytrafić właścicielowi mieszkania, od kradzieży począwszy, poprzez pożar, wybuch, implozję lampy kineskopowej, rabunek, zalanie mieszkania, a na przymusowym lądowaniu... samolotu kończąc.

Warto więc się zastanowić. Wydatek nie taki znów duży, a uzyskamy spokój i pewność, że pozostawionemu na czas urlopu mieszkaniu nic złego się nie stanie. (jd)

PORADY PRAWNE DLA PRACOWNIKÓW

Rada Zakładowa Kombinatu informuje, że porady prawne udzielane pracownikom, rencistom i emerytom huty, będą wznowione dopiero w dniu 10 czerwca. Porad będzie można zasięgać we wtorki i czwartki, w godzinach od 12 do 15, w pokoju nr 125 RZK (budynek „S” centrum administracyjnego). (w)

W nowohuckim Domu Książki

Już przeszło 20 lat działa przy placu Centralnym „Dom Książki”. Duża jednopiętrowa księgarnia cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Nowej Huty, którzy licznie ją odwiedzają.

Pracuje tu 16 osób. Kierownikiem księgarni jest pani Lidia Janota. W księgarstwie pracuje już 18 lat — natomiast w nowohuckiej placówce 4 lata.

— Obroty naszej księgarni wynoszą ponad milion złotych miesięcznie, a w maju dochodzą do 1600 tys. zł — mówi pani Janota. — O jakie książki klienci pytają najczęściej? No, oż. Najbardziej popularna jest „Kuchnia Polska”. Ale prócz tego książki Wańkiewicza, reportaże, wydawnictwa popularno-naukowe, powieści kryminalne... Dużo jest też miłośników literatury pięknej. Ostatnia edycja dzieł Prusa cieszyła się dużym powodzeniem.

Do wyróżniających się pracowników księgarni należą: Izabela Kasperkiewicz, Zofia Gryc i Maria Doniec. Zresztą cały personel pracuje bardzo dobrze. — Klienci są z nas zadowoleni — mówi pani Janota — ponieważ staramy się zaspokoić ich zapotrzebowanie na lektury. Lubimy swój zawód, daje nam dużo satysfakcji...

RD

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Tu zawsze wielu kupujących nowości książkowe...

Kierownictwu, kolektywowi, współpracownikom Wydziału S-2 oraz orkiestrze HIL za udział w ostatniej drodze

Zdzisława Kijewskiego

oraz za okazaną mi pomoc w tych ciężkich chwilach składam serdeczne podziękowanie

JADWIGA SADOWSKA

Józefowi Żmudzie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY

składają

kolektyw Wydziału W-73 i współpracownicy

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu MATKI Towarzysze

Józefie Korneckiej

składają

Koleżanki i koledzy

z Działu Kadry

Serdeczne podziękowania za pomoc udzieloną w ciężkich chwilach po śmierci mojej ZONY, a szczególnie Komitetowi Zakładowemu PZPR, Radzie Zakładowej, kolektywowi kierownictwu HIL, koleżankom i kolegom

składa

STEFAN CIERNIA

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD zawiadamia z żalem, że w ubiegłym tygodniu pochylemieniem sztabierów pożegnaliśmy zmarłych towarzyszy broni:

MGR INŻ. ADAMA PIASECKIEGO — majora WP, żołnierza b. Armii gen. S. Hallera, oficera w wojnie obronnej w 1939 r., uczestnika walk pod Tobrukiem i Monte Cassino, odznaczonego Krzyżem Walecznych oraz bojowymi medalami polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz zagranicznymi.

MGR EDWARDA RODZIEWICZA, żołnierza w wojnie obronnej w 1939 r., uczestnika Ruchu Oporu w pow. osmiańskim, prezesa Koła ZBoWiD przy DN/HIL,

STANISŁAWA KURKA, por. WP, żołnierza b. Armii gen. S. Hallera, oficera w wojnie obronnej w 1939 r., partyzanta Armii Krajowej, oficera LWP, działacza zbawidowskiego — długoletniego sekretarza Komisji Historycznej Oddz. Fabr. ZBoWiD HIL — odznaczonego Krzyżem Walecznych.

Rodzonom Zmarłych składamy serdeczne słowa współczucia.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD HIL

DZIEN

DZIAŁACZA KULTURY



Od „Tabakiera” do „Laboratorium”



Mówiąc o ruchliwym i barwnym życiu **JANUSZA GRZYWACZA**, trudno oprzeć się pewnym refleksjom... Po prostu nasuwa się pytanie: — Czy możliwe jest, by ten zaledwie 28-letni człowiek potrafił działać tak wiele? Osiągnięcia J. Grzywacza udokumentowane są jednak faktami, które podamy w ogólnym zarysie...

J. Grzywacz od 6 lat jest związany z działalnością kulturalną na terenie naszej dzielnicy. W 1969 roku objął stanowisko kierownika Klubu Zakładowego w ZPT w Czyżynach, kontynuując równocześnie studia na WSP. W 1972 roku, dzięki jego staraniom Klub uzyskał nowe wydzielone pomieszczenie i otrzymał nazwę „Tabakiera”. J. Grzywacz jest organizatorem ruchu amatorskiego w Nowej Hucie. Uczestniczył w tworzeniu grupy artystów-amatorów „Czyżyny”. Jako były współpracownik „Teatru Stu”, mając temu odpowiednie przygotowanie inicjuje formy teatralne organizowane w plenerach. Jest czynnym członkiem Komisji Kultury przy ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Ostatnio zyskał sobie popularność jako założyciel i kierownik muzyczny grupy jazzowej „Laboratorium”. Zespół ten, jak powszechnie wiadomo zwyciężył w festiwalu „Jazz nad Odrą” i ostatnio uzyskał upragnienia zawodowe.

Jeżeli do całości życiorysu dodamy, że Janusz Grzywacz jest człowiekiem żonatym i głowa rodziny, można tylko wyrazić słowa podziwu dla jego pracowitości i talentu.

Wśród dzieci



Powszechnie mówi się, że dzieci przywiązują się tylko do osób dobrych... Dobrym człowiekiem niewątpliwie jest pani **BARBARA PASOWSKA**, która zawsze się widzi w gromadce roześmianych, dziecięcych twarzyczek. Obdarzona równocześnie doświadczeniem i wielkimi zdolnościami pedagogicznymi wykorzystuje je, pełniąc funkcję wychowawczyni w świetlicy ogródków jordanowskich w os. Sportowym. Świetlica kierowana przez B. Pasowską zaliczana jest do jednej z najlepszych na terenie

dzielnicy. Otoczona troskliwą opieką Komitetu Osiedlowego placówka cieszy się nie tylko dużą popularnością na swoim terenie, ale jest bazą kulturalno-rozrywkową dla dzieci z osiedli Zielonego i Szkolnego.

Poszukiwania jak najlepszych form pracy wychowawczej i nad dziećmi i młodzieżą, stały się życiowym powołaniem pani Barbary. Do nowatorskich poczynań, które po praktycznym sprawdzeniu okazały się bardzo pożyteczne, m. in. można zaliczyć — olimpiady dziecięce, biwaki pod namiotami na placu przed świetlicą, konkursy. Cenną inicjatywą pani Barbary było włączenie podopiecznych do wspólnej akcji czynów społecznych na terenie osiedla. W tym, że osiedle Sportowe uzyskało nagrodę i zostało zaliczone do najgospodarniejszego, mają swój duży udział mali bywalcy świetlicy. — Barbara Pasowska nie liczy czasu, który spędza wśród swoich wychowanków. Nie ma dla niej spraw ważniejszych niż praca wśród dzieci, której podporządkowała nawet życie osobiste.

Będzie nawet sztuczne lodowisko...



Mgr **LEOPOLD KOWAR** pracuje w Hucie im. Lenina od grudnia 1952 roku, obecnie kieruje pracą Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Zakład ten ma ogromne zasługi nie tylko w dziedzinie sprawnego funkcjonowania kombinatu, ale także... wspierania rozwoju kultury na terenie dzielnicy. Załoga ZO opiekuje się i to nader skutecznie, osiedlem Centrum „D” w Nowej Hucie. Mgr

Leopold Kowar, z którym rozmawiam i sekretarz KZ PZPR ZO tów, **Julian Kaczer** akcentują nie bez dumy, że ich podopieczni osiedle zajęło II miejsce w dzielnicy, w konkursie gospodarczości, estetyki, czynów społecznych mieszkańców.

Patronat ZO nad osiedlem Centrum „D” trwa już ponad 10 lat. Efekty harmonijnej i bardzo ścisłej współpracy widoczne są na każdym kroku. Wspólnie opracowywane są programy działalności kulturalnej, a następnie zakład opiekuńczy przychodzi z maksymalną pomocą materialno-organizacyjno-finansową, aby te plany zrealizować. Wspólnie urządzane są imprezy kulturalne dla dzieci i dorosłych, wystawy, występy artystyczne, konkursy itp. To załoga ZO wybudowała s w e m u osiedlu estradę i wyposażyła piękny ogródek jordanowski. A teraz wiele serca, trudu i wysiłku poświęca budowie sztucznego lodowiska w osiedlu. Nie muszą dodawać, że za to wszystko mieszkańcy są bardzo wdzięczni kierownictwu i załodze ZO.

Aktywność i zaangażowanie



Początki działalności społecznej **STANISŁAWA WORTMANA** sięgają roku 1945, gdy działał jeszcze w organizacji ZWM. Przed młodzieżą stało wówczas wiele zadań do spełnienia. Na zdrowe, młode ręce czekała odbudowa zniszczonego wojną kraju. S. Wortman ze szczerem i bezinteresownym zaangażowaniem włączył się w powszechnie organizowane akcje. W 1949 roku został mianowany z ramienia ZMP pełnomocnikiem dzielnicy Grzegorzki do spraw czynów społecznych przy budowie Nowej Huty. Wraz z gru-

pami junaków z brygad SP i ZMP czynnie uczestniczył w zakładaniu fundamentu pod nasz wielki ośrodek przemysłowy.

Obecnie jest członkiem Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego w Nowej Hucie. Fakt przejścia na rentę inwalidzką nie zahamował jego społecznikowskiej pasji. Jest powszechnie znany jako działacz na rzecz osiedla Kolorowego (którego jest mieszkańcem) i sąsiadujących — Centrum D, Handlowego i Spółdzielczego. Zabiegi jego nie ograniczają się do dbałości o estetykę otoczenia wokół bloków — wraz z grupą osiedlowych aktywistów organizuje prace kulturalno-oświatowe, utrzymuje stałe kontakty z mieszkańcami osiedla prowadzi akcje porządkowe i opiekuńcze nad osobami wymagającymi specjalnej troski.

W obecnej kadencji pełni funkcję radnego DRN. Zasługi S. Wortmana dokumentują także odznaczenia jak: „Brazowy Krzyż za Udział w Utrwalaniu Władzy Ludowej 1945—1948”, Srebrny Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Z „Mazowsza” do ZDK HiL



KAZIMIERA FLOREK nie tylko na scenach Nowej Huty. Trudno dziś zliczyć, ile dzieci i młodzieży ćwiczyło pod fachowym kierunkiem Kazimieri Florek, ogromnie lubianej przez małych wychowanków. W roku 1965 założyła wraz z mężem Stanisławem zespół wokalny „Margaretki”, który miał piękne wyniki krajowe i zagraniczne. Jak wiadomo, są one m. in. laureatkami festiwalu piosenkarskich w Kolobrzegu, Sanoku i Festiwalu Związków Zawodowych.

Okres 20-letniej pracy w jednej placówce stwarza możliwości systematycznego kształcenia nowych pokoleń dzieci i młodzieży. Wychowanki Kazimieri Florek są studentkami, uczennicami szkół średnich i podstawowych, a najmłodsze — przedszkolaki, popularna „Kasia” uczy śpiewu i rytmiki, zawsze z dobrymi wynikami.

Szmat czasu i dużo trudnej pracy, która jednak daje wiele zadowolenia i satysfakcji. Kazimiera Florek bardzo kocha dzieci i w tym z pewnością również tkwi „tajemnica” sukcesów...

nie tylko na scenach Nowej Huty.

Trudno dziś zliczyć, ile dzieci i młodzieży ćwiczyło pod fachowym kierunkiem Kazimieri Florek, ogromnie lubianej przez małych wychowanków. W roku 1965 założyła wraz z mężem Stanisławem zespół wokalny „Margaretki”, który miał piękne wyniki krajowe i zagraniczne. Jak wiadomo, są one m. in. laureatkami festiwalu piosenkarskich w Kolobrzegu, Sanoku i Festiwalu Związków Zawodowych.

Okres 20-letniej pracy w jednej placówce stwarza możliwości systematycznego kształcenia nowych pokoleń dzieci i młodzieży. Wychowanki Kazimieri Florek są studentkami, uczennicami szkół średnich i podstawowych, a najmłodsze — przedszkolaki, popularna „Kasia” uczy śpiewu i rytmiki, zawsze z dobrymi wynikami.

Szmat czasu i dużo trudnej pracy, która jednak daje wiele zadowolenia i satysfakcji. Kazimiera Florek bardzo kocha dzieci i w tym z pewnością również tkwi „tajemnica” sukcesów...

Od „Czerwonych Kącików” — do sukcesów artystycznych



Kiedy **STANISŁAWA BOLEŚLAWSKA** przyjęła na siebie obowiązki instruktora Kulturalno-Oświatowego w Hotelach Robotniczych Nowej Huty, była jeszcze studentką ASP w Krakowie. Miała za sobą wprawdzie roczny okres pracy w domu harcerza na terenie osiedla Mogiła — ale zajęcia przy dzieciach w sposób zasadniczy różniła się od obowiązków jakie czekały ją w gronie osób dorosłych.

Był to jednak rok 1954 i w tym czasie doświadczenia zdo-

bywało się w trakcie praktyki. Nawiązanie kontaktu z bardzo niewyrobitym kulturalnie i społecznie „elementem”, nie należało do rzeczy łatwych. S. Boleślawskiej udało się jednak znaleźć wspólny język z grupami zapracowanych junaków. Wspomina, że po jednej z prelekcji poświęconej sztuce starożytnej, przosno o dalsze, o podobnej tematyce wykłady.

Odkrycie punktu zainteresowania, odpowiednie przekazanie tematu i organizacja zajęć, były najważniejszym etapem pracy wychowawczej. W tym czasie centralnie działającej świetlicy zlokalizowanej w ówczesnym osiedlu AO, podlegało kilkanaście placówek, tzw. „Czerwonych Kącików”. Życie kulturalne rozwijało się za pośrednictwem i przy współpracy Samorządu Mieszkańców Hotelu Robotniczych.

Obecnie mgr Stanisława Boleślawska jest cenionym plastykiem, znanym z wielu prac wystawianych m. in. w „Galerii Rytm”. Pracuje również jako plastyk na Wawelu.

Muzyka — wielka pasja



Mgr **ELŻBIETA FECZKO** od wielu lat jest nauczycielką w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Przeniosła się do naszej dzielnicy z Krakowa, gdzie była wykładowcą w Wyższej Szkole Muzycznej. Tutaj kieruje pierwszymi uderzeniami w klawiaturę fortepianu najmłodszych adeptów tej pięknej dyscypliny muzycznej, szkoli też przyszłych pianistów w wyższych klasach.

Pani E. Feczko całą swoją wiedzę i niewątpliwie talent całkowicie poświęca pracy pedagogicznej. Wiele czasu przeznaczona na pracę w Ośrodku Metodycznym Szkolenia Pedagogicznego, gdzie wyklada na kursach dla nauczycieli muzyki. Pracę zawodową zawsze stawia na pierwszym miejscu, poświęcając jej każdą chwilę, nawet urlopy. Obecnie pracuje nad przygotowaniem podręcznika dla początkujących w zakresie gry na fortepianie, w którym przekazuje swoje duże doświadczenie z lat pracy nauczycielskiej.

Pani mgr Elżbieta Feczko jest znana również na terenie Nowej Huty z licznych występów artystycznych, m. in. w Domach Kultury, w Klubie MPiK, w Dworcu Matejki. Jej osiągnięcia zawodowe i zaangażowanie społeczne dokumentują dyplomy uznania oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Pedagog i działacz



HENRYK URBAŃSKI jest wirtuozem gry na fagocie — jednym z ważnych instrumentów wchodzących w skład orkiestry symfonicznej. Po ukończeniu średniej szkoły muzycznej, należał do zespołu Orkiestry Polskiego Radia. Od 1961 roku pracuje jako pedagog w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Jest kierownikiem sekcji instrumen-

tów dętych na terenie szkoły. Praca w zespole jest jego życiową pasją i jej poświęca nawet godziny wykraczające poza normalny harmonogram zajęć. Ma duże osiągnięcia w pracy pedagogicznej. Jego uczniowie niejednokrotnie zdobywali wysokie oceny w eliminacjach zespołów instrumentów dętych. Pracując, równocześnie robił Wyższe Studia.

Jest czynnym członkiem PZPR. Znany jest z wielu prac społecznych i dał się poznać jako zaangażowany aktywista w krzewieniu kultury muzycznej na teren dzielnicy. Jego wysokie kwalifikacje zawodowe i społeczne postawa zostały ocenione m. in. nagrodą Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Oświaty.

Książka w życiu pomaga...



Mgr **EMILIA KRUCZKOWSKA** ukończyła filologię rosyjską. Od 16 lat jednak zainteresowania jej skoncentrowały się na pracy w bibliotekarstwie. Zdobyte w czasie pracy doświadczenie i wysokie kwalifikacje zdecydowały o powierzeniu jej odpowiedzialnej funkcji wizytatora szkolnych bibliotek w Nowej Hucie.

in. jako jeden z poważnych czynników kształtujący osobowość młodzieży i podnoszący kwalifikacje nauczycieli, stała się pasją i życiowym powołaniem pani Emilii. Szczególna rola bibliotek szkolnych i ich szeroko zakrojona działalność wyraża się w różnych formach. Najważniejszym zadaniem jest tutaj przede wszystkim stałe utrzymywanie więzi ze środowiskiem. Więż ta polega m. in. na uczestniczeniu w wychowaniu pozaszkolnym, w prowadzeniu kolekcji zainteresowań, stałym utrzymywaniu kontaktu ze środowiskiem naukowym.

Dbalność o utrzymanie w stałym pogotowiu tego naukowego zaplecza jakim są szkolne biblioteki, o dostosowywanie się do wymagań stawianych przez resort oświaty oraz kontrola nad sprawną pracą placówek na terenie dzielnicy — leży w gestii działalności zawodowej pani E. Kruczkowskiej.

Praca w bibliotece pojęta m.

7rudna jest praca hutników w zimie, ale stokroć trudniejsza w okresie lata. A tego roku wiosnę mamy ciepłą, prawie że upalną. Warunki pracy w kombinacie zblizone są już obecnie do letnich. Dusząco i gorąco jest przy hutniczych piecach, a w dodatku dokucza hałas. Perli się więc na twarzach pot, a jego strugi spływają za kosciami. Ciężko jest pracować w grubych odblaskowych ubraniach ochronnych, w kaskach i drewniakach.

Tak już szybko jest, że właśnie wtedy gdy gorąco i duszno, zaczynają się nasilać urlopy wypoczynkowe. Coraz inni współpracownicy wyjeżdżają na zasłużony odpocznik, a ci co pozostali na stanowisku pracy w HiL, w żarze i dymie — roboty mają znacznie więcej niż poprzednio. Muszą zastępować nieobecnych. Plan — święte prawo zakładu przemysłowego: nie może uwolnić od wypełnienia codziennych obowiązków.

Wiosna — lato...

Wiosna, lato — najtrudniejszy okres w pracy hutnika! O tym, jak się będzie zalogowało pracowało w tych ciężkich letnich miesiącach — czerwcu, lipcu, sierpniu — zdecydowanie stan przygotowań do pracy w warunkach letnich. Szerzej piszemy o tym na innym miejscu. Teraz kilka dodatkowych refleksji.

Zadbajmy o dobre i ciągle zaopatrzenie załogi w napoje chłodzące. Zatrósczymy się o należyte ich zapasy. Nie zapomnijmy o estetyce i higienie pokojów śniadaniowych. Spożycie posiłku powinno być w miarę możliwości miłe i przyjemne. Biermy przykład z tych, którzy we wspaniałym zakresie, społecznym trudem i bez dotacji, zorganizowali sobie wzorowy pokój śniadaniowy — tj. z pracowników Wydz. Wlewnic HiL. Inicjatywa ta godna jest szerokiego upowszechnienia!

W trudnym rozpoczynającym się okresie letnim pomysłmy o każdym drobniaku, aby praca hutnika była łatwiejsza, przyjemniejsza i co najważniejsze — bezpieczna. (jd)

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 21 BM. WL.:		Walcownia Gorąca Taśm taśma	81
Zakład Mat. Ogniotrwałych		Walcownia Drobna	
wyroby szamotowe	97	profile drobne	88
wyroby zasadowe	102	walcówka	87
Zakład Koksochemiczny		Wydział Rur Zgrzewanych	
koks ogółem	90	rury stalowe	95
koks wielkopiecowy	102		
Zakład Surowcowy			
aglomerat ze Spiekalni nr 1	108		
aglomerat ze Spiekalni nr 2	109		
surówka	88		
Zakład Stalowniczy			
stal ogółem	90		
stal martenowska	95		
stal konwertorowa	103		
stal elektryczna	100		
wlewnice i osprzet	100		
Zakład Walcowni Zimne Blach			
blacha czarna	109		
blacha ocynkowana	97		
blacha ocynow. ogniwo	109		
i elektrolitycznie	93		
blacha karoseryjna	129		
Zakład Przetw. Hut. Boczna			
profile giete	95		
Walcownia Wstępna			
kesiska	100		
kesy	97		
Walcownia Slabing			
slaby	96		
Walcownia Gorąca Blach			
blacha	82		

Trudności w dalszym ciągu nie brakuje: wiele wydziałów HiL nie wykonało swych planów, a zaległości produkcyjne są dość duże. Dla przykładu brakuje aktualnie 4,5 ton surówki, 10,2 tys. ton stali martenowskiej, 3,2 tys. ton kęsów, 7,2 tys. ton slabów. Trzeba dużego wysiłku całej załogi, HiL, aby niedobory zlikwidować. Do końca miesiąca już niedaleko! (jd)

Skok — na Krym

To prawdziwy skok. Bo samolotem poleciał juwenturowska wycieczka z Warszawy do Odessy, by potem statkiem popłynąć po morzu Czarnym i zawinąć do portów w Soczi, Batumi i Suchumi. Wysoki koszt — bo 5970 plus wymiana na 22 ruble — opłacił się. Wrażenia niezapomniane! Warunek — do 30 lat. Wycieczka odbędzie się w dniach od 13 do 20 lipca.

Udany konkurs bhp

O tym, jak bardzo ważne są sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, nie trzeba nikogo przekonywać. Wychodząc naprzeciw tym życiowym problemom w Zasadniczej Szkole Budowlanej im. M. P. Demakowa w Nowej Hucie, zorganizowany został konkurs pt. „Znajomość przepisów BHP gwarantująca lepszą wydajność pracy”, w którego eliminacjach wzięło udział ponad 300 uczniów klas drugiej tej szkoły.

W szranki walki finałowej stanęło ostatecznie dziewięciu najlepszych z najlepszych. W imprezie finałowej, rozegranej ostatnio w Zakładowym Domu Kultury „Budostal” przy ul. Majakowskiego, jury konkursu pod przewodnictwem dyrektora szkoły mgra Bogusława Andrzejaka oceniło odpowiedzi doskonale przygotowanych zawodników. Ostatecznie w tych niełatwych i zaciętych zmaganiach konkursowych zwyciężył uczeń Bronisław Plawewski wyprzedzając minimalnie (po dogrywce) Jerzego Lawrę. Trzecie miejsce zajął Czesław Kołodziejczyk.

Konferansjerkę bardzo zrecznie i dowcipnie prowadził główny organizator i inicjator konkursu, kierownik internatu ZSB w „Złotej Jesieni” mgr Mieczysław Telesz, a czas umilał podobającymi się piosenkami zespół „Mikstura”.

Impreza w sumie bardzo udana i godna kontynuacji.

RYSZARD KOBAKA



Oto honorowi krwiodawcy z Wydz. W-3 huty — ludzie dzielni i ofiarni. Wśród nich — ekipa Woj. Stracji Krwiodawstwa. Za piękny społeczny czyn (pracownicy Wydz. W-3 oddali już wiele litrów krwi) serdeczne podziękowania i gratulacje! Fot. J. ROŚKIEWICZ

Remont na piątkę z plusem

Zaloga Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń W-17 przeprowadziła wymianę torów jednych suwnic w Oddziale Wyszarzalni Zakładu Walcownic Zimne Blach. Operacja wymiany torów na długości 430 mb powinna być przeprowadzona co najmniej rok wcześniej, jednak z braku potencjału wykonawczego huty na tak duży

zakres remontu, była ciągle odkładana. Remontowcy pracę tę postanowili wykonać w ramach czynu partyjnego. W sumie przez 2 dni pracowali przy tej robocie 170 pracowników W-17, 25 pracowników ZB, oraz 33 pracowników Straży Pożarnej.

Warunki pracy były bardzo trudne, bo to i wysoka tempe-

ratura z pieców, uciążliwy się gaz, jak również zapylenie.

Remont wykonano w rekordowo krótkim czasie 14,5 godzin, skracając czas planowany o 1,5 godziny.

Służba Utrzymania Ruchu i Kierownictwo ZB pragnie tą drogą złożyć serdeczne podziękowania kolektywowi i załogom W-17 i AW za ofiarną, wydajną i stojącą na wysokim poziomie organizacyjnym pracę.

Szczególne słowa podziękowania i uznania należą się: mgr inż. Edwardowi Herodowi — kier. Wydz. W-17, mgr inż. Władysławowi Bresowi — kier. Oddz. W-17, Stefanowi Zawadowskiemu — kier. oddz., Edwardowi Lisowi — kier. Oddz. Remontowego, Tadeuszowi Kicie, Stanisławowi Jaworskiemu, Tadeuszowi Misiażkowi, Tadeuszowi Byczkowi — ślusarzom remontowym, kpt. Mieczysławowi Jarosowi — komendantowi Oddz. AW, Mieczysławowi Bruździe — mistrzowi ZB, mgr inż. Władysławowi Wachalewskiemu — mechanikowi ZB, który z ramienia użytkownika kierował całością przedsięwzięcia.

STANISŁAW KWARTNIK

Zbierając złom pomagamy sobie i państwu

Na terenie Krakowa trwa nadal akcja masowej zbiórki złomu od ludności. Zebrano już setki ton złomu stalowego. W akcji tej przoduje Dzielnica Krowodrza i Nowa Huta. Na wyróżnienie zasługuje młodzież tych dzielnic zrzeszona w ZMS i ZHP.

Koła ZMS przy:

- Nowohuckim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Montin”
 - Cementowni „Nowa Huta”
 - Przedsiębiorstwie Konstrukcji Montażowych „Budostal”
- pod patronatem Zarządu Dzielnicowego ZMS Nowa Huta zebrały i dostarczyły do punktu skupu przy ul. Kocmyrzowskiej — 22,2 tony złomu stalowego, uzyskując kwotę 19.800 zł.

Pieniądże za zebrany złom

wykorzystają na cele swojej organizacji.

Komisja Miejska d/s Zbiórki Złomu działająca przy Urzędzie Miasta Krakowa apeluje do młodzieży o włączenie się do powyższej akcji, która daje duże korzyści nie tylko dla hut w postaci surowców, ale również umożliwia uzyskanie dodatkowych funduszy na potrzeby organizacji.

Fundusze z masowej zbiórki są przeznaczone głównie na poprawę warunków socjalno-bytowych młodzieży, na organizowanie wycieczek, obozów oraz na zakup różnych przedmiotów do użytku młodzieży jak: sprzęt sportowy, radia, telewizory itp.

Obok zbiórki złomu stalowego prowadzona jest również masowa zbiórka makulatury dla potrzeb przemysłu papirniczego. W tej akcji szczegól-

nie zadania ma młodzież szkolna, która dostarczając makulaturę do wyznaczonych w szkołach miejsc uzyskuje możliwość zdobycia znacznych funduszy na swoje cele.

Akcji tej patronuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego i Krakowskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, które zapewnia szybki odbiór zebranej w szkołach makulatury. (w)

Mechanicy z ZRH dla służby zdrowia



14 maja w Centralnej Przychodni Specjalistycznej ZLZ HiL odbyła się uroczystość przekazania tej placówki lodówki „Silesia” przekazali: kier. Oddziału Suwnicowego mgr inż. Andrzej Zdroziński oraz przewodniczący Rady Wydziałowej Lucjan Bolechala.

Na ręce ordynatora Oddziału Chirurgii dr Józefa Idziaka oraz jego zastępcy dr Macieja Dąbrowskiego lodówkę „Silesia” przekazali: kier. Oddziału Suwnicowego mgr inż. Andrzej Zdroziński oraz przewodniczący Rady Wydziałowej Lucjan Bolechala.

EDZ. GINTER

Kiedy multimilioner Onassis opuścił szpital w którym dogorywał, jego syn po katastrofie samolotowej, był zirugotanym starcem. Byłby ofiarował cały swój majątek za życie swojego dziecka, ale już na nic by się to zdało. W niedługim czasie Onassis zmarł ze zgrzyoty, a w testamentie polecił, aby go pochowano obok własnego syna.

Rodzice Leszka W. są także zdruzgotani śmiercią syna, który zginął na posterunku pracy. Był on całym ich życiem, nadzieją na stare lata. Leszek miał wrócić na niedzielę do swojej rodzinnej wsi, jak to czynił zawsze, kiedy nie wypadali mu zmiany. Zamiast niego przyjechali przedstawiciele wydziału, przywożąc tę najsmutniejszą z wieści. Choć tragedia zdarzyła się 4-go lutego br. matka nie chce przyjąć tego do wiadomości, ciągle patrzy w okno, czy syn jej nie wraca, choć on leży kilkaset metrów od domu pod cieniem starych lip.

Kto napisze treny oddając rodzicielską tragedię po stracie ukochanego syna, który przecież miał plakać po nich a nie odwrotnie. Nie oni są pierwsi, nie oni ostatni w tym przypisanym człowiekowi losie. Życie toczy się dalej a zapomnienie — ten najlaskawszy ze wszystkich przymiotów człowieka, każe goić rany ludzkiego nieszczęścia.

Może i czas jakoś zblizniłby rany cierpienia rodziców, gdyby ludzie odpowiedzialni za sprawy pogrzebowe w HiL chcieli je z pełnym zrozumieniem i szacunkiem dla ludzkiego nieszczęścia, zastawiać. Tymczasem w historii rodziców Leszka rozpoczął się drugi drastyczny akt, który nie wiadomo jak długo będzie trwał. W tym całym nieszczęściu najpiękniejszym gestem ze strony kolegów z Zakładu Wielkopiecowego była zbiórka pieniędzy dla rodziny zmarłego kolegi, potem odegranie żałobnych marszów przez hutniczą orkiestrę w czasie pogrzebu. Ludzkim gestem było także zainteresowanie się losem rodziny przez działaczy z

Rady Zakładowej. Ale na tym się wszystko skończyło. Już o wypłaceniu obowiązkowych świadczeń musieli w imieniu rodziców pisać obcy ludzie specjalne prośby. Nikt jednak nie zwrócił na nie specjalnej uwagi. Do dnia dzisiejszego nie zostały te sprawy uregulowane, choć tak nakazują zarządzenia.

To długie wyczekiwanie rodziny na obowiązkowe świadczenia zakładu stale odtwarza rodzinie Leszka W. tragedię jaka się wydarzyła, stale rozrywa niezabliźnione rany. Przypomina to rodzicom targ o życie ich dziecka. Prośba rodziców o przyznanie renty spotkała się także z odmową ze strony ZUS. Podstawa? Przekroczenie dochodowości z ich gospodarstwa o 1000 zł i brak podstaw do ustalenia tego, że Leszek był jedynym żywicielem rodziny. Nie było tego na piśmie. Leszek nie

Zgrzyt stali

spodziewał się śmierci, stąd nie potrzebna było mu rejentalne zaświadczenie, iż rodzice są na jego utrzymaniu, ale tak przecież było za jego życia. Rodzice liczyli na jego finansową pomoc. Urzędnicy wydając decyzję, za podstawę wzięli oficjalne zaświadczenia, nikt jednak nie pofatygował się, aby zbadać osobiście sytuację na miejscu.

Faktem jest, iż rodzice Leszka W. posiadają małe gospodarstwo, że z nimi jest także brat Leszka. Ale gospodarstwo w młodych rękach przynosi inny dochód niż w rękach ludzi starych i schorowanych. Ojciec Leszka przekroczył już siedemdziesiątkę i choruje na astmę. Matka — wprawdzie o 15 lat młodsza, ale po przebytej gruźlicy posiada trzecią grupę inwalidzką, choć nie bierze

renty. Zaś brat nie jest zdolny samodzielnie prowadzić gospodarstwa, ze względu na przebyte choroby. Ale pracownicy odpowiedzialni za sprawy świadczeń wiedzą, iż rodzice Leszka W. to prości ludzie i choćby zaczęli się procesować to i tak sprawy nie wygrają, bo przecież nikt za nimi nie stoi, odbijają więc sprawę renty jak piłeczkę ping-pongową, zasłaniając się dla wygody odpowiednimi paragrafami i zaświadczeniami.

Przy tej okazji należałoby zapytać ludzi odpowiedzialnych za pośmiertne sprawy pracowników i ich rodziny: to jest laska czy obowiązek? Dlaczego naigrawają się z ludzkiego nieszczęścia, stawiając rodzinę Leszka W. w rzędzie wrogów zakładu? Leszek miał 21 lat, kiedy po przyjęciu z wojska podjął pracę w jednym z najtrudniejszych wydziałów, znajdującym się w sercu samej huty. Zginął nie z własnej winy. Ludzie, którzy stali się przyczyną jego tragedii ponieśli konsekwencje. Zginął jak żołnierz na posterunku, zasłużył sobie na szacunek pośmiertny i tego nie wolno nikomu lekceważyć.

Dlaczego jednak zmusza się rodziców tragicznie zmarłego hutnika aby historię tragedii swojego dziecka wyciągać na sądowe forum, dlaczego zmusza się ich, aby przyjeżdżali do huty? Nie przybywa się z lekkim sercem na miejsce tragedii własnego dziecka. Wydaje mi się, że nie wolno zapominać zakładowi o losie rodziny zmarłego pracownika, że jest to nawet jego podstawowym obowiązkiem. Ale przecież wina nie spada na cały zakład ale na leniwych i wygodnych urzędników, którzy lekkie sobie wazą sprawy pracownicze, rzucając cień na dobre imię huty. Dlaczego bowiem rodzice muszą zwracać się z pismami do samego kierownictwa zakładu, skoro te sprawy powinny być szybkie i sprawnie załatwione przez odpowiedzialnych pracowników?

Nie będą tych spraw roztrząsał, choć należałoby personalnie pokazać winnych.

M. OLEKSY

SPORT

Sytuistyka

Jest jeszcze szansa

Jeszcze tydzień temu wydawało się, że sprawa udziału w rozgrywkach o wejście do II ligi w grupie gdzie występuje Hutnik jest przesądzona na rzecz tarnowskiej Unii. Po ostatniej kolejce spotkań mistrzowskich sytuacja zmieniła się znacznie i to na korzyść naszego zespołu. A stało się to dzięki pewnemu zwycięstwu Hutnika nad swym imiennikiem z Trzebnicy i niespodziewanemu remisowi na własnym boisku Unii z Górnikiem Libiąż.

W tej sytuacji aż trzy zespoły Unia, Hutnik i GKS Jaworzno mają szansę na zwycięstwo w grupie. Jaka ewentualność byłaby najbardziej korzystna dla naszego zespołu? Chyba jednakowa ilość punktów tych trzech drużyn. Wtedy pierwsze miejsce i awans do rozgrywek premiowanych walką o drugą ligę przypadłoby naszym piłkarzom, którzy mają zdecydowanie najlepszą różnicę bramek. Ale czy tak będzie zobaczymy już za parę tygodni.

Kilka słów o niedzielnym spotkaniu. Nasi piłkarze od-

nieśli pewne zwycięstwo 3:0 prowadząc do przerwy 1:0. Bramki dla naszych barw zdobyli: Szumiec w 25 i 58 min. oraz Płaszewski w 69 min. spotkania.

Zwycięstwo naszych piłkarzy nie podlegało dyskusji. Gospodarze zagrożeni spadkiem grali bardzo ambitnie, ale nie byli w stanie zagrożzić niemal pod każdym

względem lepszym piłkarzom z Krakowa.

Co można powiedzieć pod adresem naszych piłkarzy na kilka kolejek przed końcem rozgrywek? Życzyć aby grali jak najlepiej, w każde spotkanie wkładali maksimum ambicji i nie stracili ani jednego punktu. Bowiem walka o pierwsze miejsce zaczęła się praktycznie od nowa.

Motorowcy Hutnika umacniają pozycję lidera Strefy Południowej

W ubiegłą niedzielę motorowcy Hutnika biorąc udział w kolejnej eliminacji Rajdowych Mistrzostw Strefy Południowej w Szczyrku powtórzyli swój sukces w Limanowej, zdobywając zasłużenie w klasyfikacji klubowej I miejsce, umacniając tym samym pozycję lidera Strefy w tabeli rozgrywek. Barwy nasze reprezentowali: R. Blachut — zwycięzca w kla-

sie 250 i całego rajdu, A. Komorowski — IV/V m. w kl. 250 i A. Styła — II m. w kl. 125. Doskonale pojechali również inni nasi zawodnicy: Zajac, Solowski i Hoffman. Sukces swój z Limanowej powtórzył również i Marek Michel zajmując i tym razem III m. w kl. 125.

24 maja rozegrana zostanie w Nowym Targu — polska runda Motocyklowych Mistrzostw Świata w Rajdach Obserwowanych. Obok wielu znakomitych zawodników z całego świata w reprezentacji Polski wystartują również dwaj nasi czołowi zawodnicy: Blachut i Komorowski. W następnym dniu — 25 maja na tej samej trasie wystartują zawodnicy krajowi inaugurując Rajdowe Mistrzostwa Polski. Na starcie tej imprezy nie zabraknie również zawodników Hutnika. Wszyscy, którzy zdobyli wymagane uprawnienia z Rajdów Kwalifikacyjnych, tj. Blachut, Komorowski, Styła, Zajac i Solowski nawiążą sportową walkę na trudnych trasach tatrzańskich z najlepszymi (WB)

Rekord Lubasa

Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie Andrzej LUBAS zawodnik KS „Hutnik” wyrównał rekord okręgu krakowskiego w biegach 110 m przez płotki, uzyskując czas 13,9 sek. Andrzej Lubas jest członkiem kadry narodowej, a jego rekord należy do czołowych wyników uzyskanych w tym roku w kraju.

Piąte miejsce siatkarzy

Dobiegł końca maraton siatkarzy. Pierwsze miejsce zdobył zespół — Plomienia Milowice, a drugi — AZS-u Olsztyn. Na trzecie miejsce zajęli zawodnicy z Krakowa.

Wierny „Wandzie”



W 1950 r. ojciec zaprowadził STANISŁAWA WCISŁĘ na turniej, jakiego jeszcze Kraków nie widział. Do naszego miasta przyjechali najlepsi wówczas tenisiści stołowi świata: mistrzyni i mistrz świata z Węgier — Farkas i Sido, wicemistrzowie świata — Czechosłowak Vana i Węgier Soos. Ten dzień przeszedł o całym życiu Wcisły. Pingpong oczarował go i zawiadnął nim po dziś dzień.

Wkrótce po wspomnianym dniu został zawodnikiem Płaszowianki, następnie Prokocimia, jeszcze później — Wisły. W 1958 roku znalazł się w Wandzie — nie dlatego jednak, że klub ten rokował największe nadzieje w tej dyscyplinie. Po prostu wszystkie poprzednie rozwiązywały kolejno sekcje tenisa stołowego. W 1960 r. podjął się pracy trenerskiej w Hutniku, stawiając sobie za cel stworzenie w Nowej Hucie stolicy polskiego pingponga.

I niewiele brakowało, a cel ten by osiągnął. W Hutniku pojawili się wówczas „trzej muskietierowie” — Chajdecki, Knapik i Petek. Jako juniorzy zdobyli dwukrotnie drużynowe mistrzostwo Polski. Chajdecki wywalczył indywidualnie wicemistrzostwo. W pięć lat po przyjęciu i objęciu funkcji trenera — zespół Hutnika awansował do ekstraklasy i prawie natychmiast zaczął być postrachem dotychczasowych mistrzów. W tym samym roku Wcisła z Hutnika... zwolniono. Dlaczego? Sam pan Stanisław do dziś nie potrafi sobie tego wytłumaczyć.

Grą więc dalej w Wandzie i rozpoczął uczenie młodszych od siebie. W latach sześćdziesiątych zanotował największe sukcesy jako zawodnik. Był dwa razy 8 w Polsce, cztery razy mistrzem Krakowa (raz indywidualnie). Dziś jeszcze jest podporządkowaną Wandzie, choć w tej chwili bardziej cełony jako trener. Wychował od podstaw trójkę kadrowiczów (w tym mistrzynię Polski młodzieńców — Szatko). Jako trener miał kilka zadziwiająco intratnych propozycji (GKS Jastrzębie, Karpaty Krosno, Cracovia), a jednak pozostał wierny Wandzie. Nie dziwnego, wszak kobieta, która temu klubowi dała nazwę, choć istniała tylko w legendzie — dla stałości swych zasad, także na wierność zasługiwała...

XXII Spartakiada

Zakończyli się kolejne konkurencje spartakiadowe: piłka siatkowa I i II liga oraz rozgrywki w tenisie stołowym.

W piłce siatkowej I ligi w naszej Spartakiadzie startowało 12 drużyn wydziałowych. Grano systemem „każdy z każdym” a ostateczna kolejność przedstawia się następująco: 1. DA — 21 pkt., 2. ZH — 20 pkt., 3. W-3 — 19 pkt., 4. P-66 — 18 pkt., 5. ZO — 17 pkt., 6. W-1 — 16 pkt., 7. ZB — 16 pkt., 8. TE — 15 pkt., 9. DKJ — 14 pkt. DT, ZK P-64 wycofane z rozgrywek za 3 mecze oddane v.o.

W II lidze w ścisłym finale pierwsze miejsce zdobyło ognisko P-60 przed PT i ZRH i te zespoły awansowały do I ligi.

Walka była niezwykle zaciekła o czym świadczy fakt uzyskania przez wszystkie trzy zespoły jednakowej ilości punktów i setów (decydowały piłki). Wszystkie mecze sędziowali „fachowcy” tej branży, do niedawna czynni zawodnicy — Zb. Wasik, i A. Keller.

TENIS STOŁOWY

Wśród najliczniej obsadzonych konkurencji spartakiadowych (24 drużyny) rozgrywany był w czterech grupach, poczyniwszy po dwa pierwsze zespoły z każdej awansowały do finału.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła drużyna TE przed ZB — ZH — W3 — W1 — ZK i P67. Nad całą grupą rozgrywek czuwał kol. E. Grzywnowicz.

Biegi przełajowe były popisem ogniska ZB. W tym roku miały one dodatkową oprawę, gdyż zorganizowane były wspólnie z Dzielni. Zarz. TKKF, który ufundował dodatkowe nagrody i puchary.

si zawodnicy zajęli dopiero piąte miejsce, a więc o jedno gorzej niż przed rokiem. Do udziału zespołu w tegorocznych rozgrywkach powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów, dziś kilka słów o ostatnich spotkaniach naszych zawodników, meczach, które decydowały o tym kto zdobędzie tytuł drugiej drużyny w kraju.

Na przeciw siebie stanęły zespoły Plomienia i Hutnika. W drużynie milowickiej aż czterech zawodników ze złotej meksykańskiej drużyny najlepszych siatkarzy świata: Zarzycki, Bosek, Gawłowski i Sadalski. W naszym zespole zawodnicy, którzy w kadze trenera Wagnera nie występują. W sobotę Plomień odniósł dość gładkie zwycięstwo. Nasi siatkarze zagrali słabiej niż sądzono. Dopiero w niedzielę hutnicy pokazali grę na jaką naprawdę ich stać. Przegrali po ciężkiej czteroseciowej walce. Rezultat mógłby być jeszcze lepszy bowiem w czwartym secie nasi zawodnicy prowadzili już 13:9 ale końcówka w wykonaniu Plomienia była bardzo dobra. Wygrali seta oraz cały mecz zapewniając sobie tym samym tytuł drugiej drużyny w Polsce.

Komunikat

25 maja godz. 11 na stadionie KS „Hutnik” odbędą się zawody krakowskiej ligi lekkoatletycznej. Startują m. in. czołowi zawodnicy okręgu krakowskiego: Szordykowski, Skwronek, Katolikowa, Serdecznie zapraszamy.

W końcowym rozrachunku zdecydowanym zwycięzcą zostało ognisko ZB, „zagarniając” po drodze obydwie puchary, w czym nie miała zasługa przew. kol. Leszka Przepolskiego.

Na dalszych miejscach w kolejności sklasyfikowano: W3 — TE — W1 — DKJ — ZH — P61 — W17 — PT — DA — ZRH — TA — P63 — P66, przy czym ostatnie 3 ogniska wystawiło tylko po jednym zawodniku!?

Wśród pań zwyciężyły: Maria Tomal (DA) przed H. Krzyżanowską, S. Palimką, (obie ZB), M. Junczyk (DKJ) i H. Juda (ZRH). Dużo brawa wszystkie bowiem reprezentują Komisję Kobiecą TKKF ZMS HiL.

Wśród panów do lat 35 pierwszy był H. Polak (ZH), drugi St. Damian (TA), a trzeci E. Figas (TE). Wśród „najstarszej” generacji najlepszym okazał się A. Gawor (TE), przed St. Zięcikiem (ZB) i St. Srogą (ZH).

Ogółem startowało 270 mężczyzn i 35 kobiet naszego kombinatu.

MOLIK JERZY

RAJD MŁODZIEŻOWY „SIANOKOSY”

Odbędzie się 1 czerwca, a organizatorem jest Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Wyjazd autobusów o godz. 8 rano spod „Orbisu”. Czekają trzy trasy: I. Lubień — Szczebel — Luboń Wlk. — Mszana Dolna, II. Naprawa — Luboń Mały — Luboń Wlk. — Mszana Dolna, III. Rabka — Luboń Wlk. — Mszana Dolna. W programie: ognisko, konkursy sprawnościowe, posiłek turystyczny. Przyjazd do Nowej Huty ok. godz. 20. Wpłaty w Biurze Oddziału PTTK HiL codziennie w godzinach od 9 do 16 lub w KMT „Dymarki” os. Młodości 115, w pon., środy i piątki, w godzinach od 18 do 20.

Z KOMISJĄ OCHRONY PRZYRODY

„można wybrać się w dniach 24—25 maja na kolejną wycieczkę szkoleniową do rezerwatów przyrody w Beskidzie Sudeckim. Wycieczkę poprowadzi pracownik naukowy Instytutu Botaniki PAN doc. dr Jerzy Staszkievicz.

MŁODZI ENERGETYCY

...z Pionu TE huty spotykają się w dn. 31 maja i 1 czerwca w Zegocinie, na kolejnym IV Zlocie Młodych Energetyków. Zlot organizuje Koło PTTK przy Pionie Gł. Energetyka HiL oraz Zarząd Zakładowy ZMS TE. W programie moc atrakcji, konkursów, zabaw.

KSIAŻECZKI „AUTO-STOP”

...sprzedaje zainteresowanym turystom Biuro Oddziału PTTK Nowa Huta-Miasto, codziennie w godzinach od 16 do 20, w soboty od 14 do 18, JERZY DANEK

To będą piękne dni...

...kiedy wiatr dmuchnie w żagiel na przykład takiego pojazdu pływającego, jaki prezentujemy na zdjęciu nr 2

— KRZYSZTOF WOLSKI. Sądymy, iż już niebawem na wind surfing zapanuje powszechna moda...



Zdjęcie nr 1.

Pływanie na czymś takim zdobywa sobie dopiero w naszym kraju należną popularność. Jak to czynić — demonstruje nam czołowy zawodnik nowohuckiego Yacht Clubu Budowlani

Pomyślnych wiatrów oczekuje też drużyna żeglarska Yacht Clubu. Jej członków widzimy na zdjęciu nr 1, w czasie uroczystości otwarcia tegorocznego sezonu wodnego, również i trzecie zdjęcie (wszystkie JÓZEFA CHOJEKIEGO) wykonane zostało w czasie wyżej wspomnianej uroczystości, a przedstawia fragment defilady jachtów.



Zdjęcie nr 2.



Zdjęcie nr 3.

Dokąd pojedziemy?

NIEDZIELA

Hutnik — Tarnowia, piłka nożna, liga wojewódzka, godz. 17.

Hutnik Ib — Cracovia Ib, piłka nożna, „A” kl., godz. 9.30.

Lotka w grze

Uwaga! Z okazji „Tygodnia Kultury Fizycznej” w dniu 1. VI 75 o godz. 9.00 w sali DMH os. Stalowe 16 rozpoczyna się indywidualny turniej kominki. Zapisy przyjmuje kol. Kowalezyk na miejscu, na 1 godz. przed zawodami.

Zielona niedziela Kolarzy



Nie jeden raz dyskutowaliśmy w gronie aktywnych turystów huty na temat optymalnego modelu imprezy turystycznej — rekreacyjnej, najbardziej odpowiadającego potrzebom naszej załogi. Jaka powinna to być impreza? Jak należy ją organizować i na co

położyć nacisk, aby uczestnicy byli zadowoleni i odnieśli maksimum korzyści?

Uważam, że najbardziej zbliżoną do tych modelowych wyobrażeń impreza, odpowiadająca wielu niezbędnym założeniom, może być „Zielona Niedziela Kolarzy”. „Zielona Niedziela Kolarzy”, to coś w rodzaju pikniku i ludowego festynu, na zielonej trawce, niedaleko od Krakowa, ale w pięknej scenarii rozbudzonej już na dobre przyrody.

Tego roku była to już piąta „Zielona Niedziela Kolarzy” HiL zorganizowana tym razem w Ojcówie, z metą na Złotej Górze. W imprezie wzięło udział 350 osób, a już ta liczba świadczy o wielkości wysiłku organizatorów tj. Rady Zakładowej Transportu Kolejowego HiL i Koła PTTK w tym zakładzie.

Uczestnicy zostali przewiezieni na pun-

ktę startowe, skąd odbywał się — jakże ważny dla zdrowia — spacer po wybranej trasie. Specjalnie akcentuję słowo — spacer, był to bowiem niewielki odcinek tras, przykładowo: wędrowało się z Pieskowej Skaly przez Wołę Kalinowską na Złotą Górę, albo od Bramy Krakowskiej przez Grotę Łokietka, Basztę na Złotą Górę.

Po tym spacerze można było, już na miejscu, uczestniczyć w konkursach zręcznościowych, grach i zabawach. Dla każdego przygotowali organizatorzy coś miłego.

W imieniu uczestników dziękujemy organizatorom, głównie kol. kol. przew. RZ Jerzemu Stanaszkiemu i Alfredowi Gieroniowskiemu, za wysiłek i za ogromny wkład społecznej pracy. Dziękujemy też artystom z ZDK HiL za miły występ, a kierownikom Transportu Samochodowego HiL za sprawne przewiezienie turystów.

W czasie imprezy na Złotej Górze odbyło się pożegnanie odchodzącego z huty do pracy w Ostrowcu Świętokrzyskim, długoletniego i bardzo zaangażowanego aktywisty PTTK kol. Tadeusza Dobosza. Choć pożegnaliśmy się, sądzę, że zobaczymy się jeszcze niejednemu raz na turystycznym szlaku!

ZGŁOSZENIA

NA RAJD „GORCE-75” TRWAJĄ

Jeszcze można się zgłaszać na centralną naszą imprezę turystyczną, na doroczny Rajd „Gorce”. Miejsc jest niewiele, atrakcyjne szlaki górskie, piękne niziny i motorowe ciekają, pogoda słoneczna — zamówiona! Warto więc pośpieszyć się ze zgłoszeniami!

MŁODZI

Zastanawiał się dość długo żanim odpowiedział: — Nie! Proszę nie podawać mojego nazwiska w tekście artykułu. Początkowo był zdecydowany. Stwierdził nawet, że zawsze pod tym co mówi — gotów jest podpisać się, że jest przeciwnikiem anonimowości. W ostatniej jednak chwili, po którejś kolejnej rozmowie — zaważał się. Zostanie więc dla czytelnika rozmówca anonimowym, mnie jednak dobrze znanym.

Dwa lata temu wrócił z wojska. Przywiózł z sobą legitymację KMW i „Wzorowego Żołnierza”. Do ZMS-u nie zgłosił się, a mógł mieć zaliczony staż członkowski. Nikt też dotąd nie proponował mu wstąpienia do organizacji.

Srednie wykształcenie techniczne zdobył w jednym z nowohuckich techników. Jest pracownikiem fizycznym i chociaż oficjalnie podział na umysłowych i fizycznych zniesiono, to w świadomości społecznej, w obiegowym nazewnictwie trwa wciąż jeszcze. Czy w aspiracjach także?

Takich jak on jest wielu w naszej hucie. Posiadanie tytułu technika żadnego z nich nie nobilituje na umysłowego. Zresztą, tak naprawdę, to wcale się do tego nie kwapią. Są wytapiaczami, rozlewaczami, pulpitowymi. Zarabiają proporcjonalnie do stażu pracy, nabytych kwalifikacji i umiejętności. Mnie interesowało przede wszystkim: dlaczego nie wstąpił do organizacji? Wiem, że przyjął się z prezesem Koła ZMS, z członkami Zarządu, była na wspólnych imprezach. Wiem także, że przykładał opisany nie jest odosobniony.

— Przede wszystkim nikt mi nie zaproponował wstąpienia do ZMS. Nikt nie podsunął deklaracji, statutu. Może bym się i zdecydował, chociaż zaraz po wojsku powiedziano mi tu, że „co tam ZMS — nic nie robi”. Obserwowałem, ale że nic nie robią, to nie powiedziałbym. Czasem robią wycieczki, zebrań też się odbywają, byłem nawet na jednym. Czekalem właśnie na kolegę, który miał zebrać. Mielismy potem razem jechać do Krakowa.

Rozmawiamy na różne tematy. Mój młody ANONIM jest inteligentny, o-

czytany. Mieszka w hotelu, wybrano go nawet do samorządu hotelowego.

— Nie mógłbym być biernym członkiem ZMS. A takich jest wielu. Uważam, że wiele należy zmienić w formach działania. Na przykład zebrań. Są nieinteresujące. Ale przynajmniej krótkie. To, w którym uczestniczyłem, trwało może 20 minut. Wszyscy się spieszyli. Może do domu? Może mieli swoje sprawy do załatwienia? Ale zebrań — jak się już je robi raz na miesiąc — to nie dla odfajkowania.

Mój anonimowy rozmówca wytacza kolejne argumenty.

to których bratem udział, tylko jedna była dobrze zaprogramowana.

Ten przykład brzmi zgrzytliwie. Ale czy nie jest prawdziwy? Notuję dalej.

— Według mnie, zbyt często z ust młodego człowieka pada pytanie: co mi to da, co ja z tego będę miał? Samo pytanie nie kryje w sobie jeszcze niczego złego. Tylko, że na ogół tkwi w nim podtekst jednoznaczny: korzyści materialne. A przecież są tacy, choć nieliczni, którzy myślą o zaspokojeniu swoich ambicji, aspiracji. To nieprawda, że nie tkwią w nas dążenia do aktywności, twórczego działania, przywództwa. A czy miałbym możliwość samorealizacji w organizacji młodzieżowej? Powiem szczerze — nie zawsze. Mnie by nie wystarczyło zabrać kilka razy głos w dyskusji, coś tam zaproponować i już być zauważonym. A potem „wkręcić się wyżej” i działać. Ja nie chcę być „działaczem” — ja chcę coś zrobić dla kolegów. I nie być rozliczonym z udziału w n-tej ilości zebrań. A zresztą, czy ZMS jest partnerem dla kierownictwa wydziału? Czy pójdzie do swego przewodniczącego koła jakiś skrzywdzony 25-latek? Więc jak jest z tym autorytetem ZMS?

Dyskutowaliśmy długo. Były oceny krytyczne i pozytywne o Uniwersytecie Robotniczym, na którego kursach młodzi mogą na korzystnych warunkach zdobyć prawo jazdy, przygotować się do egzaminu na uczelnie, podnieść swoje kwalifikacje.

Nasza rozmowa jest niby skończona. Ale czy to rzeczywiście finał tematu? Prowadziliśmy ją we dwójkę, ale nie jest ona sprawą tych tylko, którzy do ZMS nie należą. Czy nie chciałbyście więc wypowiedzieć swojej opinii na ten temat? CZEKAMY NA WASZE LISTY!

MIECZYSLAW GIL

OD REDAKCJI — ZRESZTA MŁODZIEŻOWEJ. Miły Kolego Anonimie! Wielu Twoim uwagom przyznajemy rację. Ale czy naprawdę uważasz, że wystarczy tylko krytykować? Jesteś przedsiębiorczy, ambitny, inteligentny. Czy nie widzisz więc swojego miejsca wśród nas?

Dlaczego nie należę do ZMS?

— Gdybym chciał coś w ZMS-ie zmienić, to pomyśleliby może, że chcę się wykazać, że działam pod publiczność. Dla awansu. A tak to jestem czysty Nikomu nie narażam się, nie mam wrogów. W pracy zawodowej też nie mają do mnie zastrzeżeń. Działacz czasem zwalnia się z pracy, a to też nie jest miłe widziane.

Wszystkich uwag mojego rozmówcy nie jestem w stanie odnotować. Ale tę jedną warto przytoczyć.

— Gdybym jako ZMS-owiec organizował wycieczkę — zabroniłbym całkowicie picia alkoholu. Nie, nie jestem abstynentem, sam lubię sobie wypić, ale nie już po pierzanych przejechanych kilometrach, w autobusie. Z wycieczek,

Zapracowani, zagonieni codziennymi sprawami często nie zwracamy uwagi na to co nas otacza. Ale tego się ukryć nie da! Trwa najpiękniejszy miesiąc roku — MAJ! Czujecie zapach bzu i konwalii? Dostrzegacie świeżość zieleni drzew? Chodźcie objęci wół ze swymi dziewczynami alejkami mistrzejowickiego parku czy lasiem mogiłskim? Trwa maj ze swą niepowtarzalną aurą. Nie wstydzmy się odrobiny romantyzmu. Że nie pasuje on do obowiązującej, młodzieżowej manieri, zlekka cynicznego sposobu bycia?

Nie dajmy się zwariować! Bądźmy sobą. Bądźmy więc majowo-wiosenni. Naszej młodzieżowej redakcji też Zielono w głowie i też zrobiło się jakoś dziwnie.

„...Zielono w mej głowie i fiołki w niej kwitną na klombach mych myśli sadzone za młodu...”

Kocham Cię **Bądźmy majowi!**

Dlatego od dzisiaj poczynając zamieszczać będziemy na naszej kolumnie młodych zdjęcia „NASZYCH NAJMILSZYCH DZIEWCZYŃ”. Ale — czekamy na zrobione przez WAS zdjęcia koleżanek, które WY za najmilsze uważacie. Sprawdzimy, czy różnią się nasze gusty.

— Ale maj — to nie tylko miesiąc zakochanych. To także pora wstąpienia do urlopu, który już, już wkrótce spędzimy gdzieś w Polsce, a może zagranicą. Stąd nasza dzisiejsza pełna informacja „LATO CZEKA” — o obozach wypoczynkowych, które organizuje ZF ZMS.

Maj — to także pora normalnej pracy. Bo łopaty nie mogą zardzewieć. W maju wybieraliśmy naszych najlepszych hutniczych mistrzów. Tych, którzy zawsze znajdują dobre słowo dla „złotodzioba”, którzy poradzą jak starszy brat, którzy nauczą, gdy się czegoś nie wie. Takich mistrzów, nauczycieli i wychowawców młodzieży mamy w hucie wielu. Zanim w czerwcowym „TYGODNIU MISTRZA” przyjdziemy do nich z wiosenną wianką — już dziś im wszystkim dziękujemy.

Ale nawet w maju — myśleć trzeba. Dlatego zwracamy Waszą uwagę na artykuł „DLACZEGO NIE NALEŻĘ DO ZMS?”.

Może coś na ten temat napiszecie do nas? (BR)

Nasze najmilsze



LATO CZEKA...

„Lato — lato, lato czeka
Razem z latem czeka rzeka
Razem z rzeką czeka las
A tam ciągle nie ma nas...”

Ale będziemy, będziemy! I to już wkrótce. I w większym niż weszłym roku gronie. Bo o 300 młodych hutników więcej wyjedzie w tym roku na obozy wypoczynkowe w kraju i zagranicą. Już od grudnia ZF ZMS pracował nad udanym tegorocznym wypoczynkiem młodzieży.

Gdy wiatr w żagle dmie

W BOSZKOWIE, w województwie poznańskim spędzi aktywnie wakacje 54 osobowa grupa. Od 16 do 29 czerwca za jedyne 600 zł będzie można na kursie zdobyć stopień żeglarsza, a nawet patent sternika! Poznaiskie słynne i piękne jeziora. Na ich wodach nauczą się jachtingu młodzi hutnicy.

W Ślawie — turystycznie

5-tysięczne miasteczko w zielonogórskim — ŚLAWA ŚLĄSKA nad jeziorem ślawskim będzie miejscem pobytu 150 osób. Na turnusie od 25 czerwca do 8 lipca spędzać się będzie wakacje głównie na wodzie. Kajaki, rowery wodne — do dyspozycji. Domki campingowe ośrodka mają standard młodzieżowy. Ale przy pogodzie — cóż nam więcej trzeba? Sławę Śl-

ską znają już ZMS-owcy, gdyż dwukrotnie odbywały się tam obozy hutniczej młodzieży. Koszt 14-dniowego pobytu — 400 zł.

W Rudnie — pływamy, tańczymy i rozmawiamy

Kierunek — Poznań! Bo w tym właśnie województwie będzie kolejny obóz wypoczynkowy, już po raz piąty zresztą z udziałem młodzieży hutniczej. Tym razem — DO RUDNA zjadą również młodzi z kopalni w Wesołej, łódzkiej elektrociepłowni i stoczni gdańskiej. Czyli 4 zakładów lenińskich. Ich gośćmi będzie grupa młodzieży radzieckiej i aktyw TPPR. A że Rudno też nad jeziorem, więc będzie można popływać. A że świetnie ma pomieszczenia socjalne — piękna sala kinowa i taneczna — więc okazji do wieczorków tanecznych nie zabraknie. No i porozmawiać będzie można, wymienić poglądy nie na tym nie tracąc. Do Rudna wyjedzie 100-osobowa grupa w terminie od 17—30 czerwca, również za 400 zł.

Językowa wieża Babel

Czesi z huty w Kuńcużycach. Niemcy z fabryki obrabiarek w Moeselwitz w NRD, Węgrzy z huty Dunajvaros no i oczywiście 120 naszych hutników spędzą z pewnością miło czas na turnusie międzynarodowego o-

bozu W BARTKOWEJ, w okresie od 19 sierpnia do 1 września. A więc towarzystwo — doborowe! W razie kłopotów językowych zawsze można przebiec porozumieć się na migi! Koszt wakacji nad Rożnowem — 400 zł.

W Bartkowej zarezerwowano również dla młodych 80 miejsc na normalnym wczasowym turnusie, od 2—15 września.

Domki — ale luksusowe

W górach, nad szemrzącym potokiem mieści się ośrodek wypoczynkowy NIKG w Kuńcużycach. ZERMANICE w Czechosłowacji to ośrodek domków campingowych, ale za to o standardzie jakiego nie znamy. Dość powiedzieć, że domki są ogrzewane. Ale w okresie od 7—19 lipca na pewno będzie słońce! A słońce sprzyja zdobywaniu górskich szczytów. W Zermanicach jest 45 miejsc — koszt — 700 zł.

NRD-owskie Zakopane

Tak — nie bez powodu — nazywany jest OBERHOF, dokąd w ramach wymiany z młodzieżą Moeselwitz wyjadą nasi. Termin turnusu — 4—17 lipca. Ośrodek mieści się na słonecznym stoku góry, tuż obok — basen kąpielowy. Do Oberhof zjeżdżają turyści z całej Europy. Znajdzie się wśród nich 40-osobowa grupa młodych hutników. Koszt — 900 zł.

Życzymy udanych wakacji!

Zebrałiśmy tę garść informacji, by ułatwić Wam wybór. Przypominamy: koszt obozów w kraju — 400 zł (poza Boszkowem o 200 zł droższym). Miejsca na obozach zagranicznych są formą wyróżnienia dla najlepszych aktywistów młodzieżowych. Zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZMS — ale tylko do 30 maja br. WIĘC POSPIESZCIE SIĘ!

Wielka harcerska przygoda

Już 11 razy ogłaszany był przez Naczelnika ZHP alert dla wszystkich członków Związku Harcerstwa Polskiego w całym kraju.

Pierwszy alert pod nazwą „HARCERSKI WIOSENNY ZWIAD” ogłoszony został wspólnie z Radą Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa w 1965 roku. Harcerze przemierzali szlaki walk o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

„HARCERSKIE WICI TYSIĄCLECIA” ogłoszono w 1966 roku — roku Tysiąclecia Polski. Rozpoczął się on od rozpalenia w najstarszym polskim mieście — Kaliszu, a następnie w całym kraju — harcerskich ognisk.

Trzeci alert pn. „HARCERSKA PRÓBA SPRAWNOŚCI” był wyrazem współpracy ZHP z Ludowym Wojskiem Polskim.

„HARCERSKIE BOHATERSKIE DZIECIOM POLSKIM” — to hasło czwartego alertu, które rozległo się z Rotundy Zamojskiej, miejsca kaźni dzieci Zamojszczyzny.

Piąty alert przeprowadzony był pod hasłem: „HARCERSKI LUDZIOM 25-LECIA”. Członkowie ZHP wędrowali wówczas specjalną sprawnością — „Manifest PKWN”.

„ZWYCIĘSTWO” — to hasło szóstego alertu,

związanego z 25 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem. Jego efektem było zorganizowanie przez młodzież harcerską ponad 10 tysięcy różnych wystaw.

Siódmy alert przyniósł w efekcie zbiórki przeprowadzonej przez członków ZHP prawie 1 mln zł na szpital-pomnik CENTRUM ZDROWIA DZIECKA, nad którym patronat objął ZHP.

Pod hasłem „SPRAWNI I ZDROWI DZIECI I JUTRO” przebiegał kolejny alert, który poświęcony był rozwojowi sportu wśród młodzieży oraz dalszej zbiórce na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Dziewiąty alert pn. „HASŁO — LENINO, ODZEW — 30” poświęcony był 30-leciu LWP.

W dniu 23 maja 1974 roku specjalny rozkaz Naczelnika ZHP wezwał zuchów, harcerzy i instruktorów do wykonania zadań dziesiątego alertu ZHP pod kryptonimem „NASZ DOM — POLSKA LUDOWA”.

W dniu 5 maja br. Naczelnik ZHP ogłosił XI Alert pod kryptonimem „KIERUNEK — ZWYCIĘSTWO”. Alert ten trwał w dniach 5—7 maja, a dotyczył on zwycięstwa w czasie wojny i sukcesów lat pokojowej budowy. J. SAJBOTH

NIE TYLKO O SOBIE

Grunt to teżyzna!



Okazuje się, że najpewniejszym, niezawodnym środkiem transportu są własne barki i ręce. Należą się serdeczne słowa podziękowania nowohuckim sklepom meblowym za to, że z takim poświęceniem walczą o kulturę fizyczną swoich klientów. Niestety nie wszyscy doceniają tę troskę, bo jak widać na jednym ze zdjęć — klientka wytrzymała z niewiadomego źródła wózek do transportu materacy. Z tą kulturą fizyczną stanowczo nie jest u nas najlepiej...

Fot. J. BROZEK



Trzeba chcieć

Uważało się powszechnie, iż chleb kupiony w piekarni Władysława Motyki jest znacznie lepszy od tego z zakładów piekarniczych. Z tym stwierdzeniem można było się zgodzić do czasu, gdy mała piekarnia w Bieńczykach prowadził i technologii pilnował sam właściciel.

Szanowany i powszechnie lubiany p. Władysław odszedł jednak z Krakowskiego Cechu Piekarniczego, zabierając ze sobą, jak się smakoszko przekonali, tajemnicę pulchnego chleba, chrupiących bułeczek, rogałków i innych macznych smakołyków.

Martwią się konsumenci, którzy przywykli do dobrego pieczywa co stanie się z piekarnią, jeżeli w dalszym ciągu serwować będzie chleb do gumy podobny, oddzielony od skórki, sypiący się przy próbie krajania, oraz bułeczki szare i lykowane.

Gdy kilka lat temu pytałem p. Władysława jak to robi, że wypieka takie smaczne pieczywo otrzymałem odpowiedź: prosta rzecz, trzeba chcieć.

ES



NIE LICZY GODZIN PRACY



WIESŁAW KOWALSKI łączy w sobie cechy świetnego pedagoga i człowieka o wielkim osobistym uroku. W 1963 roku przybył tu z Olkusza i rozpoczął działalność w Zakładowym Domu Kultury jako instruktor gry na akordeonie. Od początku swej pracy prowadzi instrumentalne zespoły młodzieżowe. Ma wyjątkowy dar nawiązywania kontaktu ze swoimi wychowankami. Będąc wymagającym nauczycielem, stara się utrzymać serdeczność, przyjacielską więź z młodzieżą. W pełni mu się to udaje, chociaż bardzo surowo wymaga wypełnienia wszelkich zobowiązań. Między innymi, warunkiem należenia do zespołu jest posiadanie pozytywnych ocen w szkole i sprawa ta jest osobiście sprawdzana przez W. Kowalskiego.

Osiągnięcia Wiesława Kowalskiego jako pedagoga dokumentują liczne wyróżnienia zdobyte przez Zespół w eliminacjach okręgowych i wojewódzkich, oraz II nagroda wojewódzkiego festiwalu w Wałbrzychu. Zespół W. Kowalskiego wyróżnia się również w pracach społecznych, występując w czasie imprez z okazji rocznic i świąt państwowych.

Obecnie Wiesław Kowalski poza pracą w ZDK HiL, uczy gry na instrumentach w Legu w KZBiZ i w Zasadniczej Szkole Budowlanej ZBP Południe. Z indywidualnych wyróżnień przyznanych Wiesławowi Kowalskiemu należy wyróżnić Dyplom Prezydium DRN za działalność z młodzieżą szkół Nowej Huty oraz dyplom RZK za 10-letnią pracę „Srebrnych Klawiszy”.

Imprezy w ZDK „Budostal”

20. V. godz. 19.00 — Otwarcie wystawy rzeźby ludowej Ludwika Lizonia, absolwenta liceum sztuk plastycznych im. Kenara w Zakopanem.

Niecodzienną uroczystość obchodzili harcerze ze szczebu „Czerwone Maki” im. Bohaterów Monte Cassino ze Szkoły Podstawowej nr 97. Ich sztandar udekorowany został Złotym Krzyżem Zasługi ZHP, przyznany przez Komendanta Kwatery Głównej — za wybitne osiągnięcia w pracy szczebu.

Uroczystość, obchodzona z okazji 31 rocznicy bitwy o Monte Cassino — była też okazją do odznaczenia „Krzyżem Zasługi ZHP” dh. Marii Raczyńskiej oraz wręczenia legitymacji honorowego członka szczebu trzem uczestnikom pamiętnej bitwy pod Monte Cassino. W trakcie uroczystości odbył się m. in. apel poległych, a nowo mianowani instruktorzy złożyli uroczyste przyrzeczenie.

Fot. O. HUTNICKI

I Koncert Młodocianych pianistów

Staraniem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, przy poparciu Wydziału Kultury Urzędu m. Krakowa, w ubiegłym tygodniu odbył się I Koncert Młodocianych Pianistów, w którym wzięli udział uczniowie szkół muzycznych z okręgu krakowskiego, katowickiego, opolskiego i wrocławskiego. Impreza odbyła się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie. Protektorką artystycznych zmagani była wybitna pianistka, Halina Czerny-Stefańska.

Pierwsze miejsce wśród wykonawców zdobyła reprezentantka Wrocławia, Elżbieta Leicht. Drugie uzyskał Janusz Grobelny, również z Wrocławia — trzecie, Dorota Mańczyk z Katowic. Na zakończenie konkursu, odbył się uroczysty koncert laureatów.

(kog)

z BIBLIOTEKI XXX LECIA

Wielokrotnie już na tym miejscu stwierdzałem, że w serii „Biblioteka Literatury XXX-lecia” znajdują się rzeczywiście wartościowe utwory. Dowód kolejny: wznowienie „Sennika współczesnego” Tadeusza Konwickiego.

Nielatwo jest pisać o tej książce. Zaskoczyła ona nie jednego czytelnika i zaskakuje nadal. Wszystko dzieje się inaczej aniżeli w powieściach, do których jesteśmy przyzwyczajeni. W powieściach realistycznych. Do czytania „Sennika współczesnego” należy przystąpić z innymi przeświadczeniami. Np. że będziemy uczestniczyć w koszarze sennym, w zmorach, które dręczą narratorkę. Wówczas do wielu spraw podejmiemy naturalnie i staną się one mniej zagadkowe. We śnie przecież można być tu i jednocześnie gdzie indziej, można przeżywać wydarzenia współczesne i równocześnie tkwić w wypadkach o kilka czy kilkanaście lat wcześniejszych, można być sobą i w tym samym momencie kimś innym, można oglądać ludzi o kilku twarzach, można z trudem rozpoznawać rysy najbliższych, można śmiać się i płakać, uciekać i ścigać. Pisze o rzeczach na ogół znanych, doznawanych przez wszystkich. W marzeniu sennym odmiennie niż na jawie układają się związki przyczynowe, nie obowiązują fizyczne wyobrażenia na temat przestrzeni i czasu.

A więc narratorowi śnią się czasy już odległe, ale dla niego w dalszym ciągu najważniejsze, i zacięra się granica między nimi a aktualiami. Pracuje przy budowie przeciwnicy kolejowej, mieszka na kwaterze u pociesznych starszków, reparańców „za Buga”, bierze intensywny udział w życiu towarzyskim, ma romans. Ale nie jesteśmy pewni, czy można te wydarzenia traktować jako jawę, równie dobrze może być to sen. A w takim razie, co jest rzeczywistością? Czy wspomnienie walk w partyzantce? Ucieczka przed szauliśkami? Wysładzenie niemieckiego transportu wojskowego? Wyzuty sumienia z powodu nieumyślnego postrzelenia młodego kolegi? Pocudzie (winy) z racji wykonania wyroku śmierci na człowieku, który wydał w ręce władz bezpieczeństwa pluton kolegów?

A gdzie to się w ogóle dzieje? Czy w Dolinie Soły? Z pewnością nie, przecież Soła płynie na północ, a powieściowa na południe, tak jak Wilia pod Wilnem. W Dolinie Soły nie ma kurhanów, ani krzyży przydrożnych na pamięć powstania 1893 roku. Nie ma zresztą również takich mateczników, rojstów i jezior. Krajobraz „Sennika współczesnego” to Wileńszczyzna, która powraca w snach rozgorączkowanego narratora.

A kiedy to się dzieje? Czy w połowie lat sześćdziesiątych, na jednej z licznych inwestycji przemysłowych? Może i tak! Ludność miasteczka i okolicznych wiosek liczy się z przemieszczeniem, w Dolinie Soły ma powstać zalew i elektrownia. Ale równocześnie w latach czterdziestych, w wiosny i jesienie wojenne, a zwłaszcza w zimie z 44 na 45 rok, kiedy to narrator błąkał się z resztkami topniejącego oddziału po liwskich lasach.

A wreszcie ostatnie pytanie: Jaki jest sens tej powieści? Czy tylko stwierdzenie, że przeciętny Polak w średnim wieku ma ciężkie sny, że nie może wyzłodzić się od ciężaru przeszłości, od koszar wojny i okupacji, od winy i odpowiedzialności, solidarności, przeszkakowania z pesymizmu w optymizm i vice versa? Nie tylko! Tadeusz Konwicki zakończył swoją powieść zdaniem: „I wtedy raptem pomyślałem, że oto za chwilę obudzę się, wydzwignę z dusznego snu, co na każdego przychodzi którejś nocy, snu pełnego majaków i widziadeł, ułomków zdarzeń przyzwykłych i zmarnowanych, wyobrażeń i niespełnionych, snu skrawionego pamięcią, rozpalonego gorączką przeczucia, że z tej wrzającej toni nocy wypełzną resztki sił na brzeg jawy i wstaną do zwyczajnego, powszedniego dnia z jego zwykłymi troskami, z jego potocznym trudem, z jego tak dobrze znaną, blisną znojącością”.

JACEK KAJTOCH

Malarstwo i plakat Marii Tokarskiej

Po dłuższym czasie znów mamy okazję obejrzeć malarstwo Marii Tokarczyk, od lat związanej z Nową Hutą — i to znowu w Galerii RYTM w ZDK HiL. Przy tym jest to właśnie ta kolekcja, która ostatnio wzbudziła tak duże zainteresowanie w Szwecji, że po stołecznej wystawie w Sztokholmie była eksponowana nadto jeszcze w czterech miastach tamtego kraju.

I chociaż zestaw jest nieco uszczuplony przez zakupy zagranicznych miłośników sztuki, to przecież składa się na atrakcyjnie złożony „fryz” obrazów niosących barwy kwiatów i ukwieconych drzew w widzeniu wrażliwej kolorystyki.

W obrazach tych malarka wykorzystując z kunsztem możliwości techniki akrylowej z muślinową lekkością rozprósza biele zróżnicowane — najwcześniejszej wiosny, kreuje wielobarwne a-ranżacje napłynięte soczystością — z pełni lata, silnie działa kolorami dojrzałej jesieni: rozżarzone złote i rozpalone czerwienie — tak nabrałymi impastowym narzutem farb, że przedstawienia te zdają się kolorem niemal rzeźbione. Pamiętamy tej artystki „Macierzyństwo” z kręgu poetyzowania, pamiętamy z drugich nowohuckich „Prezentacji” udzielający się nam nastrój niepokoju emanujący z kompozycji burzliwie skłębionych, a oto dziś — jakże znów odmiennie! — mamy tu piękno plastyki zainspirowanej urodą życia i żywiołowości natury.

Plakat Marii Tokarczyk eksponowany odrębnie — to pełny zestaw opracowany w sezonie 1973/1974 z okazji jubileuszowej, zestaw, który uzyskał nagrodę Grand Prix w krakowskim konkursie na najlepszy plakat roku. Każdy projekt uderza treścią ekspresyjnej plam malarskiej — będąc wyrazicielem portretu psychologicznym postaci znanych z literatury światowej.

HALINA BOHDANOWICZ



S pakowała do walizek swoje ciuchy, zabrała trochę pieniędzy i wsiadła do taksówki. Na stole został krótki list. Agnieszka L. pisała m. in.: „...mam dosyć waszego uporu. Chcę sobie ułożyć własne życie tak, jak to mnie się będzie podobało. Dlatego odeszłam. Nie szukajcie mnie. Dam znać gdy się już jakoś urządzię”.

Rodzice byli przerażeni ucieczką jedynaczki. Nie wiedzieli jak i gdzie ją szukać. Nie można było także liczyć na pomoc milicji, jako że Agnieszka była dziewczyną pełnoletnią i miała prawo do opuszczenia rodzinnego domu. Dopiero teraz państwo L. mogli się przekonać, że ich córka należy do osób nie tylko samodzielnym, ale także bezwzględnie egzekwujących prawa ustawowej dojrzałości.

A wszystko zaczęło się przed kilkoma miesiącami. Wtedy to właśnie Agnieszka poznała 22-letniego Andrzeja K. Rozkochała się w chłopcu bez pamięci czego dawała różne i liczne dowody. Bardzo szybko doszła do wniosku, że jej amant jest tym wyróżnionym towarzyszem na resztę życia. O swoim fakcie powiadomiła bezceremonialnie rodziców, aby następnie przestawili im wybrańca. Państwo L. byli zaskokowani obiektem uczuć jedynaczki.

Andrzej K. robił jak najgorsze wrażenie. Niechlujnie ubrany, zachowujący się raczej nagannie, a w dodatku nie posiadający konkretnego zawodu. Nie o takim związku w tym domu marzono. Wprawdzie Agnieszka nie była żadną tam intelektualistką, ale w końcu zawodową szkołę skończyła i posiadała od kilku lat przygotowany posag, liczący w dziesiątkach tysięcy złotych. Mogła więc sobie — w mniemaniu rodziców — pozwolić na męża co się patrzy. Nie więc dziwnego, że Maria i Józef L. postawili zdecydowane

veto matrymonialnym planom jedynaczki. Ich stanowisko było konsekwentne i nie pomagały ani prośby, ani groźby Agnieszki. W końcu oznajmili córce, że w przypadku małżeństwa z Andrzejem K. oni nie chcą jej widzieć i nie dadzą oczywiście młodej parze nawet złamanego grosza. Agnieszka może z tym swoim niechlujem wynieść się z rodzinnego domu. Nie przewidzieli jednak, że któregoś dnia Agnieszka się rzeczywiście wyniesie.

Mijały kolejne dni i tygodnie, a o Agnieszce nie było żadnych wiadomości. Pewnego popołudnia państwo L. wróciwszy z pracy stwierdzili, że ich mieszkanie odwiedził złodziej wynoszący co kosztowne przedmioty. Najdziwniejszym było to, że nie było żadnych śladów włamania. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały, że intruz wszedł do mieszkania najwykleszszą w świecie drogą. Po prostu otworzył sobie drzwi.

Zawiadomiona o kradzieży milicja zainteresowała się najpierw ucieczką Agnieszki. Potem szybko sprawdzono kim zech jest jej amant. Okazało się szybko, że Andrzej K. ma już na swoim sumieniu kilka występów, za które odpowiadał przed kolegium karno-administracyjnym, a za jeden — przed sądem. Można było przypuszczać, że i teraz maczał palec w plądrowaniu mieszkania rodziców dziewczyny.

Bardzo szybko milicji udało się ustalić miejsce pobytu poszukiwanego. Równie szybko okazało się, że właśnie Andrzej K. jest sprawcą kradzieży. Zresztą przyznał się do niej już w trakcie pierwszego przesłuchania. Usprawiedliwiał się: jedynie dobrym sercem, które nie pozwalało mu patrzeć na trudne warunki życia przyzwyczajonej do dostatku narzeczonej, podczas gdy w mieszkaniu jej rodziców marnotrawiły się materialne dobra tego świata.

Po ucieczce Agnieszka zamieszkała wraz z Andrzejem K. w obskurnej splynie. Początkowo świat wydawał się im piękny i kolorowy, choćby z tego względu, że były pieniądze zabrane przez Agnieszkę z domu. Młodzi żyli jednak ponad stan (zresztą żadne z nich nie pracowało) i kilka tysięcy złotych szybko się skończyło. Groziła totalna plajta. W tej sytuacji Andrzej K. bez wiedzy dziewczyny zabrał klucze od mieszkania rodziców, poszedł tam w godzinach przedpołudniowych, zabrał co tylko się zabrać dało, potem sprzedał łup za liche pieniądze. Wystarczyło ich jednak na rozpoczęcie od nowa wygodnego życia. Niestety, ingerencja milicji wszystko popsuła.

Kronika sądowa

Ucieczka

J. HANDEREK

POŚMIEMY SIĘ



— Przerwiecie to sprzątanie! Szef się pomylił, jutro nie ma żadnych uroczystości!

Rys. A. Kurjanowicz

Anegdoty historyczne

Wojewoda wileński, Karol Radziwiłł, przeszedł do anegdoty przede wszystkim jako niezrównany łgarz. Pewnego razu opowiadał towarzyszom libacji następującą historię:

— Albo czyż nie było cudowne zdarzenie, panie kochanku, kiedy raz prowadząc szwadron huzarów do ataku, zostałem ugodzony kulą armatnią tak nieszczęśliwie, że na dwie polowy mnie rozdarła?

Widząc jednak powątpiewanie na twarzach słuchaczy, zwrócił się do swego ukochanego faworyta Borowskiego.

— Wszak to pamiętasz, Borosiu?

— Nie, nie pamiętam, mości książę — bo właśnie wtedy byłem już zabity!

Innym razem książę upoważnił swego ulubieńca, Borowskiego, aby go trzącał ręką pod stołem, jeżeli będąc podchmielonym, zanadto w swych zmyśleniach przechodzi.

Otóż opowiadał raz książę wojewoda gronu swych przyjaciół, po gestach już kielichach, że na pewnym polowaniu zabił lisa takiego, co miał ogon trzy wiorsty długi.

Tu trzącał go pod stołem Borowski.

— Nie, nie tyle, panie kochanku — poprawił się książę — miał ogon dwie wiorsty długi.

Borowski znowu go ciągnie za kontusz.

— Ale nie, miał tylko jedną wiorstę, panie kochanku.

Gdy trzącał Borowskiego nie

ustają, zniecierpliwiony książę rzecze do Borowskiego: — Cóż u diabła, czy ten lis w ogóle był bez ogona, czy co?!

(WAC)

HOROSKOPY ZNAK BLIŹNIĄT

Słońce wkracza w znak Bliźniąt 22 maja i pozostaje do 21 czerwca. Najstarszy symbol antyczny przedstawia dwóch małych chłopców obejmujących się ramionami. Zdaniem astrologów ludzie urodzeni pod znakiem bliźniąt są niespokojni, stale lubią coś zmieniać, poprawiać. Bardzo rzadko zadowoleni są z tego co mają. Nudzi ich monotonia i spokojne życie. Ciągłe poszukiwanie nowości zawsze ich nęci. Stąd częste zmiany: środowiska, pracy, obiektu zainteresowań miłosnych. Zmieniają także często zawody a pozazawodowe zainteresowania stają się życiowym hobby.

Cechy ludzi urodzonych pod znakiem bliźniąt są bardzo różnicowane. Pozornie szczerzy, prostolinijni, mogą być skryci i podstępni. Czasami są nawet zamieszani w takie czy inne intrygi. Jedno pewne co można powiedzieć o ludziach urodzonych pod znakiem bliźniąt to to, że nie potrafią obejść się bez szerszego towarzystwa innych ludzi. Zawierane przez nich małżeństwa mają wtedy rację bytu, jeśli druga strona wykaże dużo taktu, cierpliwości i wyrozumienia dla wad współmałżonka. Zawsze przestrzegano ludzi urodzonych pod znakiem bliźniąt, ażeby nie wybierali na partnerów życiowych urodzonych pod znakiem Byka, Panny lub Ryb.

Przysłowia

- Ciągły uśmiech w twarzy wszystko lekceważy.
- Boki zrywać ze śmiechu
- Gdy śmiech w zwyczaj przechodzi, fałszu lub głupoty dowodzi.
- Nie do śmiechu mi teraz (wywalili mnie z pracy).
- Śmiechem bardziej zranisz jak kańczugiem.
- Śmiech na sali.
- Nie każdy śmiech śmiechu wart.
- Zdychać ze śmiechu.
- Śmiechu warte.
- Śmiechem wady obyczaju karci.
- Śmiech to zdrowie.
- Śmiech i dobre sumienie zawsze w parze idą.
- Więcej zrobisz śmiechem niż wyrąbiesz mieczem.
- Umierać ze śmiechu.
- Śmiech to nie grzech.
- Po śmiechu następuje płacz.
- Śmichy cichy odstawia.
- Tu śmiechu nie ma.
- Dziecka śmiech jest najzdrowszy.
- Jednemu do śmiechu, drugiemu do zdechu.
- Śmieje się jak głupi do scera.

KAWAŁY - BANALY WYPOCZYNEK

— Jak pan będzie spędzał w tym roku urlop? Będzie pan wypoczywał czy wyjeżdża pan z żoną?

WYZNANIE

— Powiedz mi kochanie czy kochałaś już kogoś przede mną?

— Przysięgam, że nie. Owszem lubiłam różnych mężczyzn jednych za ich urodę, drugich za odwagę, innych za inteligencję. Ty jesteś pierwszy, kogo kocham bez tego wszystkiego.

RADA

— Panie doktorze, przez całą noc nie mogłem zmruczyć oka.

— Radziłbym co pół godziny kieliszek koniaku.

— Sądzi pan, że to pomoże? — Pomóc nie pomoże, ale czas się tak nie dłuży.



— Dużo pan pije? — Coś pan, panie doktorze, tylko na kaca! Rys. L. Szalecki



— Jak się tam dostać? Rys. B. Dziekan

PRZYCZYNA

Pewna pani wyżała się do swojej znajomej:

— Nigdy nie mogę zapamiętać żadnego kawału. Jednym uchmem wchodzi a drugim wylatuje.

— Nic dziwnego jeśli nie ma się na czym zatrzymać.

PORADA

— Szkoda, że nie jest to koń, powiedział mechanik samochodowy do jednego z współpracowników „Głosu”, kiedy ten przeprowadził samochód do naprawy.

— Dlaczego? — zapytuje zdziwiony właściciel wozu.

— Bo gdyby to był koń, prosiłbym pana, to poradzilibym, ażeby go pan zastrzelił.

PODZIAŁ MAJĄTKU

— Panie mecenasie, bardzo pana proszę o wykorzystanie wszystkich argumentów, aby sąd mi przyznał samochód a jemu dzieci.

CO W TYGODNIU?

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Aresztuje cie przyjacielu” prod. angielskiej, od 15 lat, następnym program „Alfredo, Alfredo” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 23 do 26 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Helga” prod. RFN, od 15 lat, od 27 do 31 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Queimada” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Taka ładna dziewczyna” prod. francuskiej, od 18 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wspaniały interes” prod. francuskiej, od 15 lat, od 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Koniec wakacji” prod. polskiej, b.o

SWIATOWID mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15, 17 i 19 „Niewygodny kochanek” prod. włoskiej, od 18 lat, od 26 do 28 om. godz. 15, 17 i 19 „Szaleniec z IV laboratorium” prod. francuskiej, b.o, od 29 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 „Old Surehand” prod. jugosłowiańskiej b.o.

SFINKS od 22 do 25 bm. godz. 16, 18 i 20 „Mc Masters” prod. USA, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Andrzej Rublow” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 29 do 31 bm. godz. 16, 18 i 20 „Czwarta pani Anderson” prod. hiszpańskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

26 i 25 bm. godz. 19.15 „Zielony gil”, 26 bm. teatr nieczynny, 27 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny świat”, 28 bm. godz. 11.00 „Noc wigilijna”, 29 bm. godz. 18.00 „Och jaki piękny świat”, 30 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny świat” (premiera prasowa).

ZDK HIL UL. MAJAKOWSKIEGO 2

25. V. godz. 18.00 — Impreza z okazji Dnia Matki dla W17 HIL. — 26. V. godz. 18.00 — Impreza z okazji Dni Działacza Kultury. Wieczór muzyczny młodych. Od Bacha do Prokofiewa. Program w wykonaniu dyplomatów PWSM. — 27. V. godz. 19.00 — Uroczyste zakończenie Turnieju Kulturalnego HIL. Koncert laureatów konkursu muzycznego i recytatorskiego. — 30. V. godz. 19.00 — DFK — film prod. angielskiej „Z dala od zgiełku” Wprowadzenie Janusza Korosadowicza.

KLUB MŁODYCH ZDK HIL OS. MŁODOŚCI 1

27. V. godz. 18.00 — „Cyrk strażniców”, film prod. USA. Wprowadzenie J. Korosadowicz. — 30. V. godz. 18.30 — Spotkanie autorskie J. Ridana dla AKF.

KLUB „SRÓDPOLE ZDK HIL OS. NA WZGÓRZACH 17a

27. V. godz. 18.00 — „Polskie malarstwo XX w.”, wycieczka pl. Krakowskie muzeum. — W każdy poniedziałek i piątek tygodnia

KLUB „KUZNIA” ZDK HIL OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

24. V. „Skarpa” zaprasza na wspólny wieczór w kabarecie „Płwnica pod Baranami”. — 27. V. godz. 18.00 — Spotkanie aktywu społecznego osiedli i pracowników kultury w Dniu Działacza Kultury. Występ studenckiego kabaretu „Protest”. — 30. V. godz. 17.00. — TKKF „Piast” zaprasza do udziału w „Turnieju Bridżowym”. Zgłoszenia przyjmuje Klub do 29. V.

TELEWIZJA PROGRAM I

SOBOTA: 9.00 Dla szkół. 11.35 Tysiąc słońc — film fab. 15.10 Kronika. 15.40 Informator wydawniczy. 16.00 DTV. 16.10 Dla dzieci. 16.40 Brazylia niemana. 17.10 Dla młodzieży. 17.35 Prosi i bariery. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Skamieniały las — film USA. 21.30 DTV. 22.10 Sport.

NIEDZIELA: 8.40 Bieg po zdrowie. 8.50 Sport. 9.00 Teleranek. 10.15 Antena. 10.35 Bezkrzesne horyzonty Amazonii — film dok. 12.05 Tydzień. 12.35 Spiewa Wanda Polańska. 13.25 Nie tylko dla pań. 13.50 Piórkiem i węglem. 14.15 Dla dzieci. 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank miast. 16.45 Lektury Pegaza. 17.00 Tele-Echo. 17.45 Sport. 18.30 Bank miast. 18.15 Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Zycie Młode. 21.25 Święto Trybuny Robotniczej. 22.35 Sport. 23.20 Estrada poetycka.

PONIEDZIAŁEK: 15.50 NURT. 18.30 DTV. 16.40 Zwierzyńc. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Laser. 18.30 Kronika. 18.30 Szare na złote. 19.00 Pomnik — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Stefan Zeromki „Grzech”. 21.15 Pegaz. 22.00 DTV.

WTOREK: 9.00 Zycie Mollera. 10.00 Dla szkół. 16.10 Graja laureaci i konkursu młodocianych pianistów (KR). 16.40 Kino Skrzat. 17.10 Studio Młodych. 17.45 Na małym i wielkim ekranie. 18.10 Kronika. 18.35 Sezam. 18.55 Włodzimierz Nahorny. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Człowiek stamtąd — film. 21.50 Świat i Polska. 22.35 DTV. 23.30 Sport.

ŚRODA: 7.30 Człowiek stamtąd — film. 9.00 Dla szkół. 10.00 Dla szkół. 14.30 Politechnika. 15.40 NURT. 16.20 DTV. 16.30 Dla młodych widzów. 17.00 Reklama ITP. 17.30 Transmisja meczu piłki nożnej NRD — Polska. W przelocie: Losowanie Małego Lotka. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Zycie rodzinne — film. 22.10 DTV. 22.25 Sport.

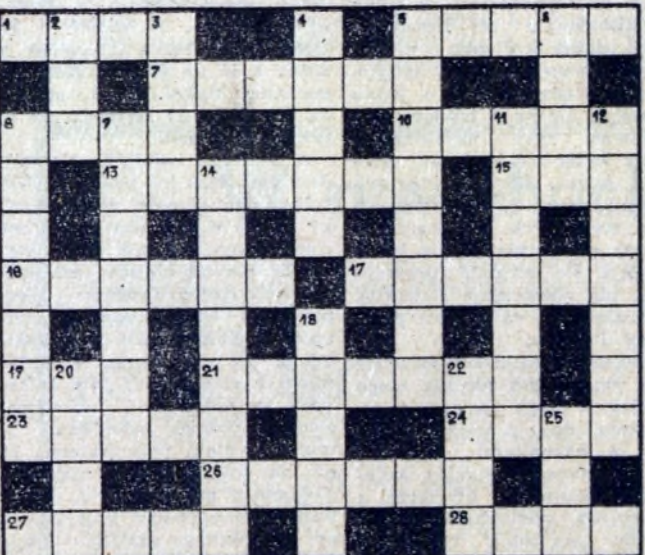


Niestety, piękna ciepła pogoda skończyła się z końcem drugiej dekady maja. Z chwilą utworzenia się nad Skandynawią niżu barycznego, a następnie klina wyżowego zaczęło napływać nad Polskę bardzo chłodne powietrze polarno - morskie. Zachmurzenie wzrosło - zrobiło się chłodniej. Wprawdzie Polska południowa została najslabiej dotknięta tą zmianą, ale i tak od kilku dni nie mamy już tyle słońca i ciepła, co w drugiej dekadzie miesiąca. Czy są widoki na poprawę? Jak dotąd, dane synoptyczne nie wskazują na szybki powrót pełnego słońca i ciepła. Cyrkulacja powietrza utrzymuje się nadal północno - zachodnia, co każe przewidywać zmienny typ pogody, od zachmurzenia dużego z lokalnymi opadami desz-

czu do przejaśnień i rozpogodzeń. Temperatura będzie początkowo niska od 12 do 18 st., w nocy spadek temperatury do kilku stopni powyżej 0, niewykluczone miejscami przegruntowane przymrozki. Stopniowo jednak, w miarę zbliżania się nad Polskę centrum wyżowego i coraz dłuższych rozpodzeń, temperatura zacznie wzrastać, aż przekroczy znowu 20 st.

Jest rzeczą oczywistą, że przy tej zmieniającej się pogodzie nasze samopoczucie nie będzie najlepsze. Co słabsi skarżyc się będą na bóle głowy i wzmocnienie się dolegliwości reumatycznych, nerwowych i sercowych. A najwyższy już czas, byśmy się doczekali tzw. komfortu klimatycznego, o którym mówimy przy temperaturze w ciągu dnia ok. 22 st.

W niedzielę 25 bm. pełnia Księżycy. **PROMYK**



BONY KSIĄŻKOWE PO 50 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM WYLOSOWALI:

1. Irena Orlik, os. Handlowe 5/31, Kraków;
2. Marek Czeładziński, Centrum „A”, bl. 2/120, 31-923 Kraków;
3. Janina Gano, os. Hutnicze 12/10, 31-919 Kraków;
4. Kazimierz Jajoszyński, os. Kolorowe 17/28, 31-940 Kraków;
5. Halina Figiel, os. Wysockie 1/21, 31-818 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 7. piechur, 8. etatyzm, 9. Trzebińca, 11. czar, 12. firn, 13. chrom, 16. koncha, 17. Łaszcz, 18. ławka, 19. klocek, 21. wiecha, 23. agawa, 26. pole, 27. jama, 28. Lodomeria, 31. Buszmen, 32. zakalec.

Pionowo: 1. wieczko, 2. chór, 3. grzech, 4. Benito, 5. Kali, 6. czepec, 9. truciciel, 10. anestezja, 13. całka, 14. rewia, 15. Mława, 20. Leodium, 22. hamulec, 24. Grodno, 25. wiedza, 29. ORMO, 30. inka.

Poziomo: 1. planeta na czole, 5. jest w szafie, 7. drzewo szybko rosnące, 8. H₂O przy 100 stopniach, 10. mieszka nad Bosforem, 13. rozjemca, 15. papuga z krzyżówek, 18. kromeczka chleba, 17. sztaba do zamykania, 19. metalowy ćwiek, 21. ważna dla sapera, 23. imię żeńskie, 24. nieduży miejscowość pod Warszawą, dziś jej część, 26. magnificencja, 27. wdowia moneta, 28. góry Pld. Ameryki.

Pionowo: 2. dowódca janczarów, 3. marka naszych samo-

Polski JĘZYK nie jest trudny...

Jak czytelnicy pamiętają, ostatnio pisaliśmy o naleciałościach z języków obcych, których używanie w wielu przypadkach jest niewskazane i niepotrzebne. Inaczej wygląda sprawa tzw. regionalizmów, właściwych niektórym miastom w Polsce. Chodzi tu głównie o Kraków, Warszawę, Poznań i miasta śląskie, tam bowiem regionalizmów spotykamy najwięcej. Trzeba od razu powiedzieć, że regionalizmy nie stanowią dla języka żadnego problemu; ponieważ nie są to aż tak wielkie różnice w terminach, aby stwarzały jakiegokol-

wiek trudności w porozumiewaniu się.

Dla przykładu: w Krakowie na święcą słonecznik mówi się „bil”, w Warszawie torebkę damską określa się terminem „woreczek”, w Poznaniu ziemniaki to „pyry”, a na Górnym Śląsku każdy chłopiec jest „karlikiem”. Oczywiście chodzi tu o mowę potoczną, a nie język literacki, który jest jednolity dla całego kraju. Poza tymi regionalizmami posługują się dziś już tylko ludzie starsi i powoli te różnice w mowie potocznej poszczególnych miast zanikają.

Odróżniamy ponadto rozmaite gwary, związane z określonymi środowiskami, a więc gwara studencka, uczniowska, złodziejska itp. oraz gwarę wiejską, która również zanika, a szkoda.

Te uwagi dzisiejsze podajemy dla informacji, na marginesie problemów językowych, do których powrócimy w następnym kąciku. (wk)